Nr. 137. We Lwowie, — Sobota dnia 15. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 14 czerwca.

Alarmy sypią się z różnych stron, a zwłaszcza z Berlina. Berlińska korespondencja półurzędowej *Starej Pressy*, której treść podał wczorajszy telegram, brzmi w oryginale daleko dosadniej. Korespondent wytyka Rosji, że bez pomocy kapitału niemieckiego nigdyby nie była zdołała przeprowadzić miliardowych konwersyj, i dodaje: „jakoteż na przyszłość interesa takie będą absolutnie niemożliwe, jeśli powołane sfery rosyjskie nie będą z większą niż dotąd delikatnością wyrażać swoich uczuć względem Niemiec". Następnie wskazuje korespondent, że na ten rok sparaliżowaną jest Rosja nieurodzajem.

Nordd. Allg. Ztg. umieściła jakiś komunikat w sprawie walorów rosyjskich, ale treść onego, podana w telegramie, jest całkiem niejasną. W Berlinie uważają ten komunikat za oznakę znacznego oziębienia stosunków z Rosją. Jak berliński *Tageblatt* donosi, sprawa kotowania walorów rosyjskich na giełdzie berlińskiej traktowaną będzie na najbliższem posiedzeniu komisji ekspertów giełdy.

Z Wiednia donoszą: „Toast carski jest ciągle jeszcze przedmiotem różnych komentarzy w tutejszych kołach dyplomatycznych. Wszyscy na jedno się godzą, że od tej chwili sytuacja stała się nader groźną. Rząd śledzi z wielką uwagą zbrojenia, jakie Rosja przedsiębierze na granicy Galicji. Odczuwają to położenie i giełdy, berlińska i wiedeńska, a rosyjskie walory, a także inne, znacznie spadły, mianowicie z powodu wiadomości o ogromnych uzbrojeniach Rosji, jakie z Kopenhagi się rozeszły.

Do *Köln. Ztg* donoszą z Peterburga: „Car jest rozdrażniony z powodu entuzjastycznego przyjęcia króla Humberta w Berlinie, i ztąd też pochodził znany toast. W kołach wojskowych i panslawistycznych objawiają zdanie, że lepiej jest nie oddalać zbytnio chwili, w której car powoła Rosję do broni."

Jeżeli jednak prawdą jest, że w rosyjskich kołach wojskowych zajmują się obecnie przerobieniem karabinu Berdana na kaliber mniejszy, by spotęgować jego celność i doniosłość, to o wojnie żadnej Rosja ani marzyć nie może, dopóki tej przeróbki w całej armii nie przeprowadzi — podobnie jak to już w znacznej części przeprowadzono w Austrji a przeprowadzać zaczęto w Rosji.

Na odsłonięciu pomnika Giordana Bruno w Rzymie była także deputacja irredentystów włoskich z Tryestu, i oraz od pań tryesteńskich złożono wieniec na tym pomniku, na następnym bankiecie zaś podnoszono „wyzwolenie Tryestu, Istrji i południowego Tyrolu z jarzma Austrji". Crispi, główny motor wzniesienia tego pomnika, ujrzał się więc zmuszonym, nazajutrz w Izbie posłów, gdy toczyła się sprawa konsula włoskiego w Tryeście, Duranda, na którego radykały i irredentyści włoscy z całą furją południową uderzają, w namiętny sposób zamarkować konieczność sojuszu nietylko z Niemcami, ale i z Austrją. Ogromna większość Izby dała Crispiemu wotum ufności. To zapewne spowodowało Austrję, że sama także wystąpiła przeciw irredencie tryesteńskiej. Wiemy już o aresztowaniu redaktora i czterech współpracowników dziennika *Indipendente*, a półurzędowa *Triester Ztg.* z niebywałą dotąd dosadnością uderza na tryesteńską Radę miejską, że to ona forytuje irredentystów, i żąda od niej, aby wyraziła konsolencję swoją konsulowi Durandzie z powodu, że w Zielone święta koło pomieszkania jego pękła petarda. Półurzędowy organ grozi, że „jeśli Rada miejska nie wystąpi stanowczo i otwarcie przeciw łotrowskim sprawkom irredenty, i nawet wobec tego zamachu nic innego uczynić nie zechce jak tylko milczeć — to będziemy wiedzieli, jak rzeczy stoją i według tego postąpimy."

Jak z Petersburga donoszą, skutkiem bardzo licznych podań o podwyższenie cła dowozowego na szereg wyrobów zagranicznych, rosyjskie ministerstwo skarbu uchwaliło przyspieszyć rewizję taryfy celnej, w najbliższym przeto czasie można spodziewać się znacznego podwyższenia ceł.

Między Niemcami a Szwajcarją nie zerwano wszelkich stosunków dyplomatycznych, ale zerwano rokowania w sprawie Wohlgemutha. Obecnie, kiedy sprawa staje na ostrzu, nietylko wolnomyślne, ale i nacjonalliberalne pisma niemieckie odradzają rządowi posuwania się zbyt daleko; wystarczyłoby, zdaniem ich, odwołanie posła niemieckiego z Berna; wszelkie represalia, mianowicie na polu handlowo-przemysłowem, właśnieby najbardziej Niemcom zaszkodziły.

Według doniesień szwajcarskich, Niemcy żądają ni mniej ni więcej, tylko aby Szwajcarja nie dopuszczała na swoje terytorjum żadnego Niemca bez legitymacji i opisu jego konduity ze strony władz niemieckich, tudzież aby policja niemiecka swobodnie mogła rządzić się w Szwajcarji. Na takie okrojenie swojej udzielności Szwajcarja nie zezwoli, nawet pomimo tego, że Niemcy, jak słychać, zagroziły Szwajcarji, iż w razie wojny nie będą szanowały jej neutralności.

Jak z Berna donoszą, w sprawie policji nad obcymi konferowali wczoraj posłowie rosyjski i austrjacki z p. Drozem, szwajcarskim ministrem spraw zagranicznych.

Półurzędowa *Stara Presse* omawiając zatarg niemiecko-szwajcarski przyznaje, że Niemcy lubią po dyktatorsku postępować, choć nie mają prawa za sobą, ale dodaje, że Szwajcarja dobrzeby uczyniła, gdyby okazała cokolwiek względów dla Niemiec.

Wystawie paryskiej zagraża klęska dojmująca: wybuchł częściowy strejk woźniców omnibusowych i tramwajowych pod komendą dep. Baslyego. Około 6000 woźniców zaprzestało jazdy, domagając się 12-godzinnej roboty i 7 franków płacy. Minister spraw wewn. Constans przyjmował delegację tych woźniców, i oświadczył im, że powinni się wstrzymać od wszelkich demonstracyj, mogących wywołać niepokój, gdyż szczególniej teraz, gdy Paryż pełny jest obcych tak z zagranicy jak z prowincji, rząd musiałby tłumić energicznie wszelkie rozruchy. Zgromadzenie woźniców nie doprowadziło do żadnego rezultatu; część jest za odroczeniem, część za natychmiastowym strejkiem.

Trybunał senacki rozstrzygnie z końcem czerwca, czy i jakie oskarżenie wnieść należy przeciw Boulangerowi. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w sierpniu.

Encyklika z powodu odsłonięcia pomnika Giordana Bruno ogłoszoną będzie w dniu śś. Piotra i Pawła.

Jak słychać, Menelik robi powolne, ale ciągłe postępy w Abisynii. Jeden król i kilka plemion uznały go za negusa (cesarza). Poselstwo z Szoy (królestwo Menelika) ma być w drodze do Włoch.

Sprawa serbsko-francuska, z powodu kolei żelaznych, zupełnie złagodniała. Rokowania rządu serbskiego z reprezentantem akcjonarjuszów francuskich toczą się pomyślnie, i francuski minister spraw zagran., Spuller, wbrew swemu pierwotnemu postanowieniu oświadczył, podobno wskutek nalegań Rosji, że nie myśli zrobić z tego sprawy dyplomatycznej.

Twierdzenie, jakoby Milan, niezadowolony z ostatnich zdarzeń w Serbii, wysłał do rejentów depeszę, wyrażającą to niezadowolenie, jest według *Polit. Corr.* zupełnie pozbawione podstawy. Odroczenie przyjazdu do Belgradu spowodowane zostało właśnie temi pogłoskami, Milan obawiał się bowiem, aby nie powiedziano, że przybył w celu wpływania na bieg spraw politycznych.

Porta rozważa obecnie skargi Armeńczyków i zamierza wysłać do Armenii komisarza tureckiego, z dodaniem mu chrześciańskiego doradcy, dla zbadania stanu rzeczy. Takąż komisję wyszle na wyspę Kretę.

Wybory sejmowe.

Z Jarosławia donoszą nam, że dla przeprowadzenia wyboru posła z miasta nie rozwinął jeszcze komitet należytej działalności. Coraz wybitniej podnoszoną tam zostaje kandydatura dr. Alfreda Zgórskiego, dyrektora banku krajowego. Pogłosek o kandydaturach miejscowych jak np. p. Leona Godzińskiego, mydlarza z Jarosławia, lub p. Edwarda Miceewskiego z Tuczemp, nie można brać w rachubę na serjo. Obok dr. Zgórskiego mogłaby być tylko ponownie podniesioną kandydatura burmistrza p. Bartoszewskiego, lecz tu i zwolennicy p. burmistrza i sam p. Bartoszewski powinniby dobrze rozważyć, czy byłoby rzeczą dla miasta pożyteczną dziś — wobec urzędowego skonstatowania złej gospodarki miejskiej, i konfliktu jaki między reprezentacją miasta a Wydziałem krajowym zachodzi — demonstrować wyborem burmistrza do sejmu.

Podnoszenie w Jarosławiu kandydatury namiestnika hr. Kazimierza Badeniego nie ma żadnej podstawy. P. namiestnik, dowiedziawszy się o pogłoskach tego rodzaju, dał wyraźnie do zrozumienia, że nie ma wcale zamiaru porzucać dotychczasowego okręgu swego, tj. kurji większych posiadłości w Krakowskiem i że mandatu z. m. Jarosławia wcaleby nie mógł przyjąć.

* * *

Z Sambora piszą nam: W niedzielę d. 16. bm. ma się tu odbyć zgromadzenie wyborców, na które zaproszono kandydatów, chętnych do ubiegania się o krzesło poselskie z m. Sambora. Oprócz p. E. Uderskiego, który mimo bardzo obojętnej postawy wszystkich inteligentniejszych wyborców, kandydaturę swą utrzymuje, wystąpią jeszcze dwaj inni kandydaci, tj. dr. Julian Szemelowski, notarjusz ze Lwowa, i dr. Adam Czyżewicz, głośny lekarz lwowski. P. Szemelowskiego znamy tu wszyscy i szanujemy, lecz czy ubieganie się jego o mandat w tym wieku i przy tych zajęciach, jakiemi pierwszorzędna kancelarja notarjalna go obarcza, nie jest rzeczą chybioną — to mimowoli każdemu na myśl przychodzi. Najsympatyczniej przyjęliśmy tu kandydaturę dr. Czyżewicza i nie wątpimy, że osobiste wystąpienie jego pozyska mu tu odrazu bardzo szerokie koło zwolenników.

Mówimy bardzo wiele o potrzebie wmocnienia sejmu siłami wybitnej inteligencji — wskazujemy, że pierwszy w tej mierze obowiązek spoczywa na miastach, aby młodymi i o ile możności najzdolniejszymi ludźmi sejm zasilały — a gdy przyjdzie do czynu, wyciągamy jakieś firmy zużyte, niedołężne, lub dozwalamy, aby nieusprawiedliwione ambicyjki zaściankowe krytym sztychem mandaty zdobywały. Tak być nie powinno. Jeśli więc w osobie dr. Czyżewicza zgłasza się do Samborzan nietylko lekarz pierwszorzędnej sławy, lecz obywatel, którego prace i w zakresie ekonomicznym, jak n. p. organizacja Towarzystw zaliczkowych, są liczne, a który celuje przytem niezwykłą wymową, tedy należy się mu dobrze przypatrzyć i rozważyć, czy nie należałoby powrócić — zwłaszcza w miastach — do zasadniczych pojęć o wyborze posłów i złożyć z szacunkiem do lamusa wszelkie powiatowe wielkości i małomiejskie ambicyjki.

Pomiędzy przedmieszczanami samborskimi, którzy jak wiadomo znaczną ilością głosów rozporządzają, pojawiła się kandydatura przedmieszczanina Niklewicza.

* * *

Z Tarnopola piszą nam:

Akcja przedwyborcza w sprawie wyboru posła z miasta, coraz ciekawsze przybiera kształty. Wobec powodzi kandydatów, mniej, lub całkiem zdaniem naszem niepowołanych i wobec różnorodności zapatrywań na kwestje społeczne, polityczne i narodowościowe, trudno się rzeczywiście zorjentować, czego żądają od nas kandydaci do mandatu poselskiego, a czego znowu od tych ostatnich żądają różnorodni agitatorowie i krzykacze, w guście Gelbardów, Königsbergerów, Pomeranzów, Trzcienieckich (ale nie z rodu p. kandydata) Köpplów etc. Kandydatury nasze to giną raz, to się znowu pojawiają. P. rzeźnik Komarnicki np. podnosi kandydaturę prof. A. Barwińskiego na komitecie obszerniejszym. P. dr. Wł. Zarzycki adwokat krajowy, cofa tę kandydaturę wobec hofrata Krynickiego w komitecie ściślejszym. PP. Komarnicki i Zarzycki, jedne i te same osoby, podnoszą kandydaturę p. A. Barwińskiego, znowu w komitecie obszerniejszym w dniu 5 bm., i bądź tu teraz mądry, co właściwie jest na rzeczy.

Jest to zabawka, godna p. rzeźnika, ale nie licująca z powagą adwokata krajowego. *Aut-aut*, ale trzeba raz koniecznie z barwą wystąpić, bo to nie przelewki, ale wybór posła do sejmu krajowego. Kandydaturę też p. A. Barwińskiego można śmiało uważać za pogrzebaną w kurji miejskiej, podobnie jak i kandydaturę hofrata Krynickiego, silnie przez radców sądowych pp. P. i B. popieraną, gdyż właśnie najserdeczniejsi przyjaciele tych dwóch pp. kandydatów, zrobili je niemożliwymi, ośmieszywszy je należycie. Kandydat Dr. T. Trzcieniecki sam się zaś ośmieszył, bo ma do tego dar niezwykły, a prof. Pohorecki pewnie sam należycie osądzi — jesteśmy o tem mocno przekonani — co mu uczynić wypada.

Pozostaje zatem jedyna kandydatura p. H. Maxa, która rzeczywiście poważnie musi być traktowaną. Niech tam sobie gada, kto co chce, niech przypisuje *Nowa Reforma* referat w sprawie policji ogniowej dr. Maxowi, chociaż go faktycznie miał dr. Leon Biliński, niech pp. Komarnicki, Zarzycki, Königsberg, Trzcieniecki, szerzą dalej te same fałsze przeciw dr. Maxowi, jak to dotąd czynili i czynią — nic nie zdoła zachwiać postanowienia tego grona wyborców, które kandydaturę p. Maxa postawić zamierzają. Na tem właśnie polega wolność wyborów, aby każdy wybierał t. j. głosował tak, jak chce, a nie, aby go straszyć hofratowskim kołnierzem lub brać na „kawał" papierosami i winem lub obietnicą 40.000 cegieł. Dr. Max na posła do Sejmu przed laty dwunastu wcale się nie prosił, ani się nie rwał do tej godności. Prosili go o to po nieprzyjęciu mandatu przez dr. E. Czerkawskiego, ci sami obywatele-wyborcy, którzy go i dziś o to wzywają, a że ma ten kandydat swoich przeciwników i dawniejszych swoich przyjaciół, jest to rzeczą zrozumiałą

Dr. Max nie ma absolutnie z kim walczyć. Prof. Barwiński i Pohorecki zbyt są rozumni, aby do walki stawali. Hofrat Krynicki zaś odwoła niezawodnie sam swoją kandydaturę jak to uczynił 1. lipca 1879.

Zostanie jeszcze dr. Trzciniecki, lecz tej kandydatury dalipan na serjo brać nie można. Zresztą nie przesądzamy sprawy, bo do wyboru jeszcze daleko, a 16 czerwca rozstrzygnie, kogo właściwie za kandydata na posła uważać należy i czy wybór jest farsą, czy czynnością obywatelską.

Tyle tylko zaznaczyć należy, że komitet przedwyborczy postanowił wysłuchać wyznania politycznego każdego kandydata, którego jeszcze wyborcy nie znają, aby osądzić można, o ileby też wybrany poseł starał się zostawać z wyborcami w porozumieniu, bez zasłaniania się swym kołnierzem lub dawniej niezbyt fortunnie piastowaną godnością, chociażby nawet i poselską do Rady państwa. Wydziwić się także nie można pewnej „Kriecherei" niezawisłego stanu, który myśli, że prędzej dojdzie do prezydentury, gdy prezydent będzie posłem...

* * *

W Tarnopolskiej kurji włościańskiej zmienił się stan o tyle, iż p. Pyndus, były wójt z Nastasowa, który, aby był wilk syty i baran cały, głosował przy ostatnich wyborach do Rady państwa na księcia Cieszyńskiego, byle tylko głosu swego nie dać ani ks. Sieczyńskiemu, ani śp. Grocholskiemu — nie jest kandydatem na posła, ani pono nim nie był, tylko popierał kolegę Harmacija, który znowu wraz z ks. Kobylańskim cofnęli swe kandydatury na rzecz postawionego przez swój komitet prof. Aleks. Barwińskiego.

Odbędzie się przeto walka między p. Barwińskim, a p. marszałkiem Korytowskim, jeżeli do dnia 2 lipca jeszcze jakieś nadzwyczajne nie zajdą okoliczności.

Prawybory są już prawie na ukończeniu i niebawem będzie można mniej więcej na pewne powiedzieć, po czyjej stronie będzie wygrana.

* * *

W Doliniańskim powiecie, między pewną partją ruskich wyborców wymieniają ciągle jeszcze dwóch kandydatów, t. j. gr. kat. proboszcza, ks. Łopatyńskiego, który stara się usilnie o zatwierdzenie ze strony ruskiego centralnego komitetu, — i tutejszego naczelnika sądowego p. Adama Grabowieńskiego.

* * *

W Tarnobrzeskim okręgu wyborczym z gmin wiejskich występuje przeciw kandydaturze hr. Jana Tarnowskiego, marszałka krajowego, jako kontrkandydat Walenty Benc włościanin z Ostrówka, były deputowany do Rady państwa. Przy głosowaniu na posiedzeniu komitetu powiatowego otrzymał on 12 głosów przeciwko 37 głosom, które padły na hr. Tarnowskiego.

* * *

W Mościskim okręgu postanowił komitet powiatowy odnieść się do komitetu centralnego po bliższą informację, gdyż między wyborcami wyłaniają się dwie kandydatury, tj. Stanisława hr. Stadnickiego i prof. dr. Izydora Szaraniewicza.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Na dniu 10 bm. przesłałem do redakcji *Czasu* poniżej zamieszczone sprostowanie, które atoli dotąd wydrukowane nie zostało. Wobec tego upraszam szanowną redakcję o zamieszczenie takowego w łamach swego dziennika w najbliższym numerze:

„Redakcja umieściła w nr. 13 *Czasu* telegram ks. Pelza, dziekana bieckiego, jakoby p. Skrzyński Adam na posiedzeniu komitetu przedwyborczego dnia 6 bm. w Gorlicach odbytem, otrzymał 34 głosów. Telegram ten jest sprzeczny z poprzedniem doniesieniem przez prezydjum tegoż komitetu przedwyborczego wysłanem, gdyż wobec tego redakcja sama zauważyła, że sprzeczność ta z kompetentnej strony wyjaśniona być powinna. Spieszę więc z doniesieniem, że przy głosowaniu p. Adam Skrzyński 34 głosów otrzymać nie mógł, skoro z 49 obecnych członków komitetu, 36 na p. Biechońskiego głosowało, a 4 członków wstrzymało się od głosowania. Doniesienie więc ks. Pelza jest zupełnie nieprawdziwe; przybyłych bowiem na to posiedzenie 20 włościan i 5 mieszczan bieckich, wysłanych przez komitet nielegalny, jak to komitet centralny w odezwie swojej z dnia 1 czerwca br. wyraźnie zaznaczył, komitet gorlicki przez Radę powiatową według polecenia komitetu centralnego legalnie złożony w skład swój przyjąć nie mógł, jakto zresztą na innej drodze wprost do komitetu centralnego wyjaśniłem."

Władysław Płocki,
prezes Rady powiatowej
i przewodniczący komitetu przedwyborczego.

Z Izby sądowej.

Proces księdza Stojałowskiego.

Trzeci dzień rozprawy.

Lwów, 14. czerwca.

Dziś omówiono sprawę sprzeniewierzenia 432 zł. 5 ct., przez podsądnego zebranych na złotą lampę. Ks. Stojałowski oświadcza, że fundusze te leżały mu najbardziej na sercu. Gdy otworzono konkurs do jego majątku, pomyślał o tem, aby zobowiązaniom swoim zadość uczynić. Wydał w Kulikowie na kościół w ciągu lata około 500 zł., komitet kościelny przyznał mu 300 zł., które przeznacza na pokrycie funduszów złotej lampy. Następnie ks. Stojałowski wyjmuje 150 zł. i składa je na stół trybunału z przeznaczeniem na złotą lampę z wręczeniem p. Wypaskowi, u którego zamówił lampę. Kwota ta z wyżej wymienionemi 300 zł. podług podsądnego wystarczy w zupełności na pokrycie składek, zebranych na złotą lampę.

R. Hol. W śledztwie tłumaczył się ksiądz inaczej, a mianowicie, że po suspenzie i konkursie wy-

---

Listy ze wsi.

XVII.

Jezupol, 11. czerwca.

Wyszło w przeszłym tygodniu w *Czasie*, coś nakształt programu Stańczyków na Sejm przyszły, rzecz pisana bardzo ostrożnie i prawie nieśmiało, ale poważna i domagająca się odpowiedzi. Wypowiedziano tam, że na przyszłość nie powinno być klubów w Sejmie, że powinno służyć jedynie do poufnych narad Koło sejmowe, pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego w Wiedniu, p. Jaworskiego. To Koło powinno być zarazem zdaniem *Czasu*, twierdzą konserwatywnych żywiołów, przeciw coraz groźniejszej anarchii. Obrona społeczeństwa znajdzie punkt środkowy w obecnym rządzie krajowym, do którego *Czas* wyraża zaufanie najwyższe, a jednak jak powiada nie większe od zaufania całego kraju. Przyszła większość konserwatywna Sejmu pod przewodnictwem namiestnika, będzie miała do przeprowadzenia program dodatni. Pierwszym jego punktem winno być umożliwienie wkładów użytecznych w gospodarstwie krajowem, przez uregulowanie ostateczne sprawy indemnizacyjnej; dalszymi punktami programu dodatniego, reforma szkolna, reforma sądowa i w dalszem polu reforma administracyjna, w duchu dawnych projektów krakowskich. Oto mniej więcej treść programowego artykułu *Czasu*, po za którą znaleść chyba można ogólniki, bez których żaden rozumny program polski w Galicji obejść się nie może, a stwierdzające potrzebę polityki austrjacko-polskiej takiej, jakiej kraj od lat wielu się trzyma, i gotowości do zgody z Rusinami, którzyby do tej zgody dłoń podali.

W ślad za temi artykułami zjawił się w *Przeglądzie polskim* artykuł pióra Stanisława Tarnowskiego, pisany ze znaną werwą i ze znanym zapałem, a domagający się bardziej jeszcze odpowiedzi od artykułów *Czasu*. Szerzej, dłużej i wyraźniej pisze autor o rozstroju, który widnieje nad krajem naszym, o postępach anarchii i o zasługach konserwatywnego stronnictwa krakowskiego. Po tych uwagach, płynących widocznie z najgłębszego przekonania autora, następują wnioski na przyszłość. I znowu mowa o tem, że kluby sejmowe dotychczasowe straciły rację bytu, i że powinny być zastąpione przez Koło sejmowe, pod przewodnictwem p. Jaworskiego, stanowiące niejako jedną całość z Kołem polskiem wiedeńskiem. Dopiero gdyby powstał klub lewicy, dążący do negacji i anarchii, domaga się p. Tarnowski połączenia wszystkich konserwatywnych a raczej jak się wyraża wszystkich dodatnich żywiołów w Sejmie, któreby utworzyły jeden klub, prawicy, posiadający niezawodną większość i w Kole i w Sejmie. Klub ten jednak będzie się różnił od dotychczasowej sejmowej prawicy tem, że nie będzie odporuym tylko, tem, że objąwszy także żywioły, które dotąd tworzyły klub centrum i tak zwaną grupę sejmową, postawi program reform, których koszt będzie umożliwiony załatwieniem ostatecznem sprawy indemnizacyjnej. Na czele tych reform staje tym razem reforma administracyjna, streszczająca się w połączeniu się obszarów dworskich z gminami, w większe grupy admiuistracyjne, dalej reforma szkolna, która ma się zacząć od reformy stanu nauczycielskiego, przeprowadzona za pomocą internatów dla kandydatów do tego stanu. Dalej wychodzi autor po za zakres rzeczy zależnych od uchwał sejmowych; pragnie, aby zaprowadzono w gimnazjach surowy egzamin, po skończonej czwartej klasie gimnazjalnej, którymby wykluczono z gimnazjum wszystkich mniej zdolnych i przekazano ich innym zawodom, a kończy na tem, że wyraża gorące życzenie, aby stworzono w Galicji coś nakształt Banku ziemskiego poznańskiego, celem ułatwienia parcelacji większych dóbr ziemskich i zakupna tychże przez włościan.

Nie potrzebuję mówić, do jakiego stopnia zgadzam się z wieloma myślami podniesionemi tak w artykule *Czasu*, jak zwłaszcza w artykule p. Tarnowskiego, gdzie występują wyraźnie. Bywałem nieraz i w tych tu listach rzecznikiem podobnych reform, a rad będę, gdy wezmą je w ręce ludzie, których stanowisko i rozliczne wpływy, powodzenie zamierzonych reform zapewni; wszelako nie ze wszystkiem się zgadzam i dlatego obszerniej o tych sprawach pomówię.

Nie wdam się w reminiscencje i w rekryminacje historyczne, co do ostatnich lat dwudziestu pięciu naszych dziejów, bo sądzę, że te się na tem miejscu na nic nie przydadzą i nie ułatwią zamierzonego postępu, podobnież nie będę powtarzał tego, co pisałem o rozmaitych objawach niby to postępowych w naszem społeczeństwie, o kosmopolityzmie i panslawizmie, o niechęci do chrześciaństwa albo do katolicyzmu tylko, i o socjalizmie. Nie powiedziałem dotąd o tem tego wszystkiego cobym chciał wypowiedzieć, nie wypowiedziałem i małej części tego, ale gdybym na tem miejscu chciał niewypowiedziane dopowiedzieć, musiałbym chyba zamilczeć o programie przyszłego sejmu i o reformach proponowanych w artykule p. Tarnowskiego. Przejdę tedy *in medias res* i będę mówił najpierw o tem, jak się sejm ma zorganizować, a potem o tem, co sejm ma zdziałać i co zrobić koniecznie i zaraz trzeba, choć sejm tego zrobić nie może.

A najpierw zgadzam się najzupełniej na to, że należałoby się znaczenie Koła sejmowego wzmocnić i łączność jego z Kołem wiedeńskiem odnowić; nie sądzę jednak, aby Koło sejmowe mogło mieć charakter, czy to klubu, czy to stronnictwa, albo mogło w jakikolwiek sposób kluby albo stronnictwa zastąpić. Znaczenie Koła sejmowego winno być nierównie wyższe, a w pewnych rzeczach równające się znaczeniu całego sejmu. Albo to Koło nie będzie istniało, albo będzie nie czem innem, jak tylko sejmem obradującym nie urzędownie i moralną władzą, obowiązująca wszystkich dobrych Polaków w tych sprawach, o których to Koło na podstawie swojej natury i stosunków politycznych orzekać może. Koło sejmowe może się informować o wszystkiem, uchwał nie może wydawać jak tylko w tych sprawach, w których chodzi jawnie o obronę narodu naszego i o jego stosunek do czynników względem niego zewnętrznych. Gdyby Koło sejmowe chciało swoję władzę dalej rozciągnąć, mogłoby dać pozory słuszności żywiołom, którym karność narodowa cięży, a próba nieposłuszeństwa, podobna do tych, które widzimy dziś w niejednym powiecie zachodniej Galicji, a we wschodniej Galicji w powiecie dolińskim, mogłaby się udać, i przez to sprawę naszą na najcięższą szkodę narazić. Na to aby zachować *unitatem in necessariis et in omnibus caritatem*, trzeba w bardzo wielu rzeczach zostawić *libertatem*; nie podobna, aby uchwały Koła sejmowego miały krępować głosowanie posłów na jawnem posiedzeniu sejmowem w innych sprawach krom tych, w których solidarność narodowa okaże się konieczną dla obrony politycznych interesów narodu.

Koło polskie sejmowe może i powinno naradzać się co do ogólnego kierunku polityki naszej delegacji w Radzie państwa, a podobnie jak uchwała sejmu bywa wskazówką stanowczą dla delegacji w sprawach poszczególnych, podobnie delegacja winna usłuchać Koła sejmowego, jeżeliby ono zażądało zmiany taktyki i zmiany kierunku politycznego. Podobnież może Koło polskie sejmowe, stanowić o organizacji delegacji naszej, jak to już raz o niej stanowiło. W tem wszystkiem winno jednak Koło zachować największą miarę i wstrzemięźliwość, pamiętając jak trudno z daleka sądzić o sprawach nieraz dyplomatycznej prawie natury.

Kierunek polityki naszej względem sprawy ruskiej i stosunek nasz do tych Rusinów, którzy występują wobec idei polskiej, jako ludzie dla niej niechętni, albo obojętni, może być także przedmiotem uchwał Koła polskiego sejmowego, chociaż w tym nawet musi być pozostawiany posłom znaczny zakres wolności, krępowanej tam tylko, gdzieby się tego *salus publica* domagała.

Sprawy organizacji wyborczej podlegają podobnież uchwałom Koła polskiego, ale i to w pewnej tylko mierze. Przy wyborach do Rady państwa, nakazują rozum i konsekwencja polityczna, aby wpływ Koła sejmowego na skład delegacji był jak największy. Przy wyborach do sejmu musi się Koło sejmowe miarkować, jeśli chce znaleść posłuch i jeśli się nie chce narazić na zarzut, że stara większość sejmowa chce siebie uwiecznić, narzucając swoich członków wyborcom przy nowych wyborach. Świadomość o tem sprawiła, że Koło sejmowe w regulaminie wyborczym przezeń uchwalonym, domaga się minimum posłuszeństwa, ograniczając nawet przy wyborach do Rady pań-

dałeś na życie pieniędzy przeznaczone na pielgrzymkę i na złotą lampę?

Ks. Stoj. Co do złotej lampy, to przeznaczyłem na to 300 zł. wydane na kościół, a inne pieniądze wydałem w istocie na życie; a teraz złożyłem na to 150 zł. i przeznaczam weksel złożony w sądzie.

R. Hoł. A w pismach swoich ogłaszałeś pan, że złożyłeś pieniądze w Kasie oszczędności?

Ks. Stoj. Rzeczywiście, przy pielgrzymkach dawniejszych tak robiłem — teraz przysłali wszystkiego 1000 zł., gdyby było stu przysłało kwotę 10.000 zł., byłbym je był złożył; raz nawet złożyłem w Kulikowie 400 zł. na pocztową książkę oszczędności, a później wyjąłem je znowu — zresztą nie drukowałem wszystkiego, co myślałem i robiłem. Do żadnej winy się nie poczuwam. Ja brałem te rzeczy nie paragrafowo, lecz tylko jako ksiądz. Tak gospodarując mogłem mieć pewność, że nikogo nie skrzywdzę. Chybabym tu umarł albo zgnił — inaczej dokonam pielgrzymki; pieniędzy zwracać nie będę.

R. Hoł. A przecież pan zwracał niektórym, którzy żądali?

Ks. Stoj. A wielu ja ludziom dawałem pieniądze, chociaż im się nie należało.

R. Hoł. Z aktów konkursowych wypływa rzeczywiście, że ksiądz nieraz pomagał ludziom i zaręczał, a niektórym dawałeś weksle na te pieniądze, których nie zwróciłeś?

Ks. Stoj. Czego nie zrobi człowiek, jeżeli chce, aby znieść konkurs.

R. Hoł. W listach prywatnych sam pan pisałeś, że na tej pielgrzymce i lampie jest coś?

Ks. Stoj. Rzeczywiście powiedziałem, że jedyną poczciwą rzeczą w akcie oskarżenia jest pielgrzymka i lampa. Uspakajałem ludzi życzliwych mi; napisałem że śmieję się ze wszystkich zarzutów, że ich się nie boję, że wszystko głupstwo — jeżeli jest co na tem, to tylko na tych funduszach. Napisałem, że jeżeli przyjdę przed trybunał dla mnie nieuprzedzony, to mnie od wszystkiego uwolni. Nie sądźcie, nie będziecie sądzeni!

Zast. prok. uprasza o ochronienie prokuratorji od podobnych zarzutów.

R. Hoł. upomina.

Ks. Stoj. Przyjmuję upomnienie, proszę mi wybaczyć. Z wszystkiego co miałem nic nie zostało; uważam za cud boski, że mam jeszcze z tej pożogi i powodzi uratowany fundusz wynoszący przeszło 1000 zł. na pokrycie tych rzeczy. A miałem z probostwa 6000 zł., z gazetek 4000 zł., miałem gospodarstwo itd.

Ks. Stoj. wnosi, aby wezwanego świadka p. Lubomęskiego nie przysłuchano, a względnie nie zaprzysiężono, gdyż jest jego krewnym, a pomimo to powiedział sędziemu śledczemu: „ks. Stoj. dawno już wart, aby się z nim to stało".

Trybunał uchwalił przesłuchać świadka.

Świadek Władysław Lubomęski, 48-letni, dyrektor szkół rolniczych w Dublanach, wyjaśnia w sposób następujący pewinowactwo do ks. Stojałowskiego: „brat ks. Stojałowskiego ma za żonę ciotkę mojej żony".

Świadka zaprzysiężono, poczem opowiada o wydzierżawianiu swoich gruntów — w Zakopanem dostał list od ks. St., odesłał go z całą sprawą do Rybotyckiego. Nie życzył sobie, aby ks. St. wziął tę dzierżawę, bo źle o nim ludzie mówili, dlatego świadek prosił Rybotyckiego, aby zastrzegł sobie, że za dzierżawę płacić musi ks. St. d. 1. marca. Wszyscy dzierżawcy mieli obowiązek płacenia 1. marca. Robił nieraz włościanom ustępstwa. Upominał się u ks. St. przez polowego o czynsz, a ks. St. złajał polowego. Na list jego odpisał mu ks. St. niedelikatnie, to go zabolało, oddał sprawę dr. Ostrożyńskiemu, a dziś żałuje, że poczynił jakiekolwiek kroki, wolał by stracić czynsz (84 zł.), aniżeli siedzieć tu w roli świadka. Ponieważ jednak wierzyciele ks. St. mogą go ścigać, świadek prosi więc o zniesienie przysięgi w procesie cywilnym.

Ks. Stoj. odpowiada na to, że nikt mu nie mówił, iż musi czynsz płacić 1. marca.

Świadek Teodor Dyki, gospodarz z Kulikowa, zaprzysiężony zeznaje, że dzierżawi także grunt od p. Lubomęskiego i płaci czynsz przed żniwami — a inni mają w marcu płacić.

Świadek Bazyli Szach, zaprzysiężony, zeznał że ojciec jego płacił czynsz p. Lubomęskiemu w marcu, chyba że nie miał pieniędzy, w takim razie prolongowano im.

Franciszek Stefanek, obecnie mieszka w Tuczempach, przez 5 lat był nauczycielem w szkole koszykarskiej w Jarosławiu, obecnie bez zajęcia. Po zaprzysiężeniu zeznał, że wyczytał w gazecie o wydzierżawieniu gruntu w Mogilanach. Napisał list do ks. St. i dowiedział się, że to prawda. Skutkiem tego pojechał z Wojtasiem do Kulikowa. Ks. St. zaprowadził ich na pole zasiane. Nie przypomina sobie wszystkiego dokładnie, gdyż Wojtuś robił umowę z ks. St. Co do plonów nie pamięta, czy ks. St. mówił, że tylko połowa do niego należy. Ugoda była ustna, wrócili do domu i na żądanie ks. St. posłali mu 150 złr. Mieli złożyć kaucję — lecz nie mieli jeszcze kontraktu. Następnie przyjechali do Kulikowa i poszli w pole, zastali obcych ludzi koszących i dowiedzieli się, że plony należały do połowy do chłopów. Przykro mu się zrobiło, udali się więc do ks. St. a on przyrzekł załatwić sprawę, pogodzić się z gospodarzami i oddać im plony. Do tego nie przyszło. Ks. St. chciał im oddać pieniądze, gospodarze ustąpić nie chcieli i napisał ks. St., że w Rzeszowie odda pieniądze, lecz ks. St. nie przyjechał z pieniądzmi. Świadek zapewnia, że pieniądze mieli do dyspozycji do wręczenia ks. Stoj. — że jednak do kontraktu nie przystąpili skutkiem plonów a ks. St. przyrzekł im zwrócić 150 złr.

Z odczytanych zeznań Stefanka, złożonych w styczniu br. w śledztwie wynika, że ks. St. uwodził ich i podstępnem działaniem w błąd wprowadził, że wykrętami się tłumaczył, i że im nic nie mówił, jakoby plony należały do spółki.

Zeznania te są dla podsądnego w wysokim stopniu obciążające, a przy rozprawie świadek Stefanek tłumaczy się brakiem pamięci.

R. Hołyński. Więc cóż jest prawdą?

Stefanek. Ja tylko Wojtasiowi towarzyszyłem, mało co wiem.

Zast. prok. p. Heldenburg. Czy namawiał was ktoś do fałszywych zeznań?

Stefanek. Nie! Dlaczego?

R. Hołyński. Od stycznia i lutego br. pozapominaliście więc wszystko?

Stefanek milczy.

Zast. prok. Może jesteście przestraszeni.

Stefanek (z płaczem). Pierwszy raz tu staję.

R. Hołyński. Czy ks St. żądał od was reszty pieniędzy.

Stefanek milczy.

R. Hołyński. A gdyby wam był ks. St powiedział: „dajcie resztę pieniędzy a oddam wam grunt z plonami."

Stefanek. Bylibyśmy byli dali. Na wypadek zasądzenia, żąda Stefanek zwrotu 150 zł.

Zast. prok. wnosi, aby odczytano zeznanie Wojtasia, gdyż jego miejsce pobytu nie jest wiadomem i sprowadzić go nie można.

Odczytane zeznania Ignasia Wojtasia są bardzo obciążające dla podsądnego.

Świadek Jan Rużak, 40-letni zarobnik, należał do spółki z Stefankiem i Wojtasiem i zeznaje niekorzystnie dla podsądnego; twierdzi stanowczo, że gdyby ks. St. był żądał pieniędzy, to byliby mu dali. Nie żąda, aby ks. St. był skazany, na wypadek zasądzenia jednak żąda odszkodowania w kwocie 30 zł. oprócz 50 zł., które dał do współki na zadatek.

Ks. Stoj. Proszę mi pozwolić abym z moich funduszów mógł dać Rużakowi 50 zł.

R. Hoł. Wolno księdzu.

Ks. Stoj. A więc dostaniecie z sądu 50 zł. — ja wam napiszę kartkę

Rużak (uradowany, całuje rękę pod ądnego). Dziękuję.

Ks. Stoj. A może trybunał mi pozwoli, że ja dam Rużakowi z tych 150 zł, które rano na lampę złożyłem 50 zł., a jutro tamtą kwotę uzupełnię.

R. Hoł. zgadza się na to, poczem ks. Stoj. wręcza 50 zł. Rużakowi.

R. Hołyński. Czy macie teraz pretensję do ks. Stojałowskiego?

Rużak. Nie, żadnej (całuje powtórnie rękę ks. Stojałowskiego).

Ks. Stoj. Zastrzegam się, że zwróciłem 50 zł. Rużakowi, powodowany tylko jego położeniem i uczciwością, a nie dla tego, jakobym poczuwał się do obowiązku zwrotu tej kwoty.

R. Bogdani. A co do Stefanka i Wojtusia, czy im pan zwrócisz?

Ks. Stoj. Kto mnie trafi do serca, ten mnie ma. Ja sobie rzecz rozważę. Jeśli się przekonam, że z ich strony była złośliwość...

R. Bogdani. Czy to ma być wynagrodzenie za korzystne zeznanie?

Ks. Stoj. Nie, dziś Stefanek mówił przecież bardzo korzystnie dla mnie, ale widzę, że niema serca do mnie, więc pójdziemy na drogę prawa. Opłacam nie zeznania, lecz serce.

Następnie odczytano podania tych włościan do konsystorza.

R. Hoł. Arcybiskup to przysłał na żądanie wyraźne prokuratora z innemi doniesieniami, mówię to tylko dlatego, aby ksiądz bezpodstawnie nie miał żalu do arcybiskupa.

Ks. Stoj. Jako ksiądz z kościelnych przepisów nie wiem, aby arcybiskup musiał wydawać akta sądowi. Rektyfikuję teraz, że zostaje jeszcze do mojej dyspozycji 950 zł. w mojem posiadaniu. Pieniądze na lampę proszę wręczyć tylko Wypaskowi, bo u niego lampa zamówiona. Jestem słaby nie od dzisiaj, we Wiedniu już chorowałem, tu lekarze to samo oświadczyli. Mój stan bardzo nerwowy, choroba widoczna.

Teraz, odkąd jestem w szpitalu, postępowanie jest więcej ludzkie, nikt mi przynajmniej nie ubliża, co zdarzało mi się w więzieniu. Nie mam jednak wszystkiego, co mi się należy — rzemiosłem moim pióro, a ja go nie widzę. Rozprawa w większej połowie załatwiona co do 4 punktów — zostaje tylko kryda, nie mogę ani nikogo namówić ani nic zrobić, nie ma racji legalnej abym pozostał w śledztwie, jedyny powód zatrzymania mnie jest, abym nie uciekł. Gdybym był chciał uciec, to mógłbym 15 razy uciec, głośno twierdzę, że robiono mi propozycję: „uciekaj do Ameryki, a pocztą plebańską ułatwimy ci ucieczkę". Odepchnąłem tę propozycję z oburzeniem — nie chciałem tego, zostać chcę w Galicji i odeprzeć wszystkie zarzuty. Wobec tego Bogiem się świadczę, że uciekać nie było moim zamiarem, proszę aby mnie wys. trybunał był łaskaw wypuścić na wolną stopę aż do ukończenia rozprawy.

Zast. prok. p. Heldenburg. Trybunał orzekający nie uprawniony do rozstrzygania tej sprawy, proszę odesłać ten wniosek do Izby radnej.

Ks. Stoj. Więc proszę przedstawić to Izbie radnej.

Na tem przerwano dziś rozprawę. Dalszy ciąg jutro o godz. 8. rano.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. czerwca.

* **Rada miejska lwowska** choruje na kanikułę, jak wszystko po troszę wśród tych tropikalnych upałów. Wczoraj też musieli się także poroztapiać niektórzy referenci, bo ich nie było — inni zaś rajcy uważali za potrzebne wodą swej wymowy zatapiać salę i bronić kolegów tym sposobem od udaru słonecznego. Pośród tej dyskusji:

1) Uchwalono wybudować kanał i studnię przy koszarach Kisielki, a w szkole św. Antoniego przebudować niektóre sale dla pomnożenia miejsca.

2) Wywrócono do góry nogami petycję dyrekcji teatru o pozwolenie wystawienia teatru barakowego na lato w Ogrodzie Miejskim.

3) Pokłócono się z powodu wyboru komitetów do zarządu Zakładem sierot i Zakładem św. Łazarza, gdyż jedni mowcy zarzucali nieporządek i niedbalstwo w zakładzie sierot, a drudzy odwzajemniali się za to zarzutami co do Łazarza. Wreszcie wybór obu komitetów odroczono na 8 dni, aż będzie chłodniej — i posiedzenie zamknięto.

* **Namiestnik hr. Badeni** odwidził w Zielone święta po raz pierwszy od swej nominacji dobra swoje Busk, to też mieszkańcy tegoż przygotowali mu uroczyste przyjęcie. U bramy tryumfalnej zebrała się liczna publiczność, złożona ze wszystkich warstw ludności tak miejscowej, jak i okolicznej, a p. burmistrz Wanio powitał p. namiestnika serdecznemi słowy, poczem przy śpiewie „Mnohaja lita" odprowadzono go do pałacu, gdzie przyjmował reprezentantów miasta i urzędników sądowych.

* **Inspektor kawalerji, ks. Croy-Dülmen**, przybył wczoraj do Lwowa i zamieszkał w hotelu Żorża.

* **Zmarli.** Marja Immaculata hr. Potulicka, zmarła we Lwowie u PP. Sakramentek. Na pogrzebie był brat zmarłej prałat kromieryzki, hr. Potulicki.

Karol Hoffman, kontrolor poczt, zmarł w Krakowie w 50 r. życia.

* **W „Sokole"** odbyła się piękna uroczystość. Uczennice tego towarzystwa ofiarowały p. Antoniemu Durskiemu, z powodu jego imienin, piękny olejny jego portret penzla p. Zdzisława Aleksandrowicza. W imieniu uczennic przemawiała panna Józefa Legieżyńska.

* **Na nowy gmach sądowy** przy ul. Batorego i placu Halickim we Lwowie zostały już plany wykończone i przez ministerstwo zatwierdzone. Twierdzą, że budowa traktu środkowego, przeznaczonego dla sądów przysięgłych, ma się jeszcze w bieżącym roku rozpocząć i będzie kosztowała 170.000 zł.

* **Wycieczka stow. młodzieży handlowej** odbędzie się w lasku na Pasiekach, za rogatką Łyczakowską na prawo d. 16. bm. Kart wstępu nabyć można po cenie 30 ct., a dla familji po 80 ct. w handlu Michała Dymeta, lub przy kasie.

* **Szkoła PP. Ormianek.** D. 17. bm. o godz. 9. rano w kościele ormiańskim odbędzie się „uroczyste oddanie opiece najśw. Serca P. Jezusa" szkoły 8-klas. żeńskiej PP. Benedyktynek ormiańskich, przyczem ks. arcybiskup Issakowicz dopełni poświęcenia szkolnej chorągwi.

* **Beczkowozy kloakowe**, roznoszące najokropniejszy smród i zarazę w najgorętszą porę roku, stają się istną klęską ulic Lwowa. Nie dość nam, że pojawia się już tyfus w mieście. Czy magistrat chce go rozszerzać? Wczoraj około godz. 11. w nocy byliśmy świadkami, jak całe grono kilkudziesięciu osób obojej płci, wracające widocznie z gremialnej wycieczki obrzuciło gorzkiemi wyrzutami automedona fetorów i bakteryj, wlokącego swą beczkę przez ulicę św. Mikołaja.

* **Akt zakupna** dóbr Zakopane na rzecz Władysława hr. Zamoyskiego stał się już prawomocnym i adwokat dr. Retinger złożył całą kwotę, za którą dobra nabyte zostały.

* **Z Krynicy.** Pierwsza lista gości kąpielowych do d. 3. bm. wykazuje ogółem 249 osób, które już przybyły do Krynicy. Piękna pogoda sprzyja kuracji i dobrze oddziaływa na usposobienie leczących się.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Pomorzany, w powiecie złoczowskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

* **Stypendjum.** Na przedstawienie reprezentacji miasta Lwowa, nadał Wydział krajowy stypendjum, przeznaczone dla synów mieszczan lwowskich, z fundacji śp. Samuela Głowińskiego o rocznych 157 zł. 50 ct. w. a., uczniowi II. roku wydziału filozoficznego we Lwowie, Wincentemu Kubikowi.

* **Samobójstwo.** Cierpiący od dłuższego czasu na chorobę umysłową Karol Tokarski, były kancelista w Komarnie, utopił się w nocy na 4. bm. w odległej od miasta studze rzecznej.

* **Utonął.** Petro Polanka, robotnik murarski, zatrudniony przy budowie nowej kamienicy przy ulicy Krzyżowej, kąpiąc się wczoraj o godzinie 3. popołudniu w sadzawce, powstałej z wody deszczowej, a znajdującej się w kamieniołomach przy wspomnianej ulicy, wskutek własnej nieostrożności utonął. Zwłoki wydobyto dopiero o godzinie 7. wieczorem przy pomocy nauczyciela pływania, zawezwanego z pływalni wojskowej. Polanka liczył lat 32 i był stanu wolnego.

* **Ohydne morderstwo**, którego motywów szukać należy w opłakanych stosunkach naszego ludu z tz. „pijawkami wiejskiemi", popełniono — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — we wtorek d. 11. bm. po południu w Dubowcach pow. kocmanieckiego, na Bukowinie. Pięciu tamtejszych włościan od długiego czasu pałało chęcią zemsty na miejscowym żydzie Miszulimie Sokalu, który rzekomo doprowadził ich do nędzy za pomocą lichwy. Włościanie ci we wtorek po południu spotkali znienawidzonego lichwiarza, gdy jechał gościńcem. Zatrzymali konie, ściągnęli Sokala z wozu na ziemię i motykami od kukurudzy poczęli go okładać po głowie i całem ciele. Wobec przemagającej siły Sokal nie mógł się bronić, rany zadawano coraz cięższe, kałuże krwi potworzyły się na drodze. W końcu pożałowania godna ofiara zemsty pod ciężkiemi razami wyzionęła ducha.

Sprawcy morderstwa bynajmniej nie myśleli czynić zeń tajemnicy. Natychmiast po dokonanym fakcie przybyli sami do Czerniowiec i dobrowolnie oddali się prokuratorji państwa.

* **Ogień piwniczny.** Przy ul. Halickiej l. 12 zapaliła się wieczorem o koło godz. 8 słoma, którą domownicy natychmiast ugasili.

* **Pożary.** Z Niska donoszą nam: Dnia 5. na 6. czerwca br. wybuchł ogień w sąsiedniem mieście Ulanowie, który przy sprzyjającym wietrze i wielkiej posusze w krótkim czasie 30 domów z wszystkiemi zabudowaniami i całym dobytkiem mieszkańców, a oprócz tego jeszcze 27 stodół w zupełności zniszczył. Ogień powstał w stodole prawdopodobnie przez nieostrożność chłopaków, przez nieostrożne rzucenie tlejącego papierosa. Akcja ratunkowa była trudną albowiem w tej porze roku prawie cała dorosła ludność męzka Ulanowa bawi po za domem, zajęta jako flisacy przy spławianiu drzewa do Prus, w domu pozostały tylko kobiety i dzieci, około północy gdy ogień powstał, w śnie pogrążone, do tego jeszcze święta żydowskie, a wiadomą rzeczą, że starozakonni jeżeli nie zachodzą przeszkody rytualne, przy pożarach zwykle dzielnie ratują. W tem nieszczęściu udał się burmistrz Dąbrowski zaraz w nocy do starosty w Nisku, i do straży ogniowej w Rudniku o pomoc i rzeczywiście już z brzaskiem słońca widzieliśmy p. starostę czynnego na placu pogorzeli — przybyła i straż ogniowa z Rudnika z sikawką. Zarządzenia byłego komitetu ratunkowego, który po wielkim pożarze w Ulanowie w roku 1886 uporządkowaniem miasta pod względem budowniczo-policyjnym się zajął, okazały się nader zbawienne, przyczyniły się głównie do powstrzymania dalszego szerzenia się ognia. Po ostatnim wielkim ogniu wybudował były komitet ratunkowy właśnie na obecnie zagrożonej dzielnicy 2 studnie, które z pobliża dostarczały wody, a poprzecinane przecznicami ulice, w połączeniu z założonemi plantacjami umożebniły sprężystem zarządzeniom starosty przy pomocy żandarmerji i straży ogniowej z Rudnika, mimo utrudnionych, jak powyżej nadmieniono warunków — zapanowanie nad żywiołem, tak że około godz. 6. rano został ogień przy przecznicy, ulica Kostheima przecinającej — zlokalizowanym

Szkoda urzędownie stwierdzona wynosi do 30 tysięcy złr., która się rozdziela na 47 rodzin przeważnie chrześciańskich, asekurowanych stron 17 w wysokości 6.000 złr., tak że co najmniej 24.000 zł. pozostaje niepokrytych.

Wydział powiatowy w Nisku powierzył akcję ratunkową komitetowi lokalnemu z wybitniejszych osobistości w mieście złożonemu — i zamianował zarazem p. Aleksandra hr. Mniszcha z Bielin i p. Klemensa Kostheima z Zarzecza swemi delegatami do kierowania przyszłem odbudowaniem i uporządkowaniem miasta w kierunku ścisłego przestrzegania przepisów budowniczo-policyjnych, z funduszów powiatowych asygnowano kwotę 100 złr. dla złagodzenia nędzy w pierwszej chwili, zarazem wezwano wszystkie obszary dworskie i gminy do zbierania składek w powiecie na rzecz pogorzelców, udano się równocześnie do Wys. rządu i Wydziału krajowego o łaskawe zapomogi.

Dotychczas wpłynęło do Wydziału powiatowego na rzecz pogorzelców Ulanowa: Z Wydziału powiatowego 100 złr., od hr. Hompescha 100 złr., od p. Jana Komorowskiego ze Stanów 100 złr., od starosty p. Zsitkowskiego 5 złr., od dr. Loewy 5 złr., od p. Kostheima 5 złr., od ks. Grodeckiego 10 złr., od członków Wydziału powiatowego pp. Sochy 2 złr., Łasicy 1 złr, — razem 328 złr., dalsze składki będą później ogłaszano.

Pożar w miasteczku Lipsku, obok Narola, w powiecie cieszanowskim, zniszczył mimo energicznego ratunku, 64 budynków. Zaledwie ocalono sąsiedni las sosnowy. Na kościele, zbudowanym w r. 1623, spłonął dach i zarysowały się sklepienia; zgorzały też budynki plebańskie. Klęska dotknęła 80 rodzin bardzo ubogich, a szkodę obliczono na 42 do 44 tysięcy bez kościoła i ubezpieczonych budynków plebańskich. Zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem miejscowego właściciela dóbr p. Adolfa Łokuciejowskiego.

* **Pożary leśne.** W Zielonej, powiatu nadwórniańskiego, zniszczył pożar przeszło 6 morgów lasu, przeważnie dworskiego. Pożar powstał skutkiem podpalenia złomów, uzyskanych przy czyszczeniu sianożęci. Winnych pociągnięto sądownie do odpowiedzialności. W Zmysłówce, powiatu łańcuckiego, spłonęło w lesie, należącym do ordynacji przeworskiej około ¾ morga kultury. Jak się zdaje, nieostrożność przejezdnych spowodowała pożar. W parę dni później las znowu zaczął się palić, lecz szybko ogień stłumiono.

* **Wypadki kolejowe.** Dnia 6. bm przy odejściu pociągu ciężarowego nr. 53 ze stacji w Jarosławiu, przejechały koła wagonu obie nogi robotnika kolejowego Jana Kowala, który opatrzony został na miejscu przez lekarza kolejowego, a następnie odesłany do szpitala w Przemyślu. Zdaje się, że własna nieostrożność nieszczęśliwego, mianowicie wyskoczenie z wagonu, który już był w ruchu, spowodowała ten smutny wypadek. Dnia 5. bm. pod kołami pociągu ciężarowego pod Doliną, zginął wskutek nieostrożności nieznajomy człowiek, o którym stwierdzono tylko, że pochodził z Jaworowa i był głuchoniemym.

* **Kronika policyjna.** Syn tutejszego kupca Berla Seklera, Wilhelm, liczący lat 15, wysłany został z przekazem na pocztę celem podniesienia tamże kwoty 65 złr. Idąc trzymał przekaz w ręku. Po wzięciu pieniędzy, idąc ulicą Kopernika, spotkał nieznajomego mężczyznę, który pod pozorem, że Seklerowi wydano na poczcie za wiele pieniędzy, zawrócił go nazad ku poczcie. Koło kamienicy pod l. 8 przy ulicy Kopernika, wciągnął Seklera do sieni, a gdy chłopak zrozumiał jego zamiar i począł uciekać na pierwsze piętro, nieznajomy uderzył go dwa razy w głowę tak, że chłopak nieprzytomny upadł na ziemię. Łotr tymczasem zoperował kieszenie jego, zabrał podjęte na poczcie owe pieniądze i z łupem uciekł.

Zamieszkała przy ul. Smoczej l. 26 Hania Forst 8 lat licząca wydaliła się i dotychczas nie powróciła.

Do Beili G., pl. Teodera l. 6. przyszedł przed kilku dniami jakiś nieznajomy mężczyzna, który zostawiony przez chwilę sam, skradł właścicielce srebrną branzoletę z 3 talarami wartości 7 złr. i umknął. Poznany wczoraj przez poszkodowaną sprowadzony został na policję i oddany do aresztu. Czynu się zapiera.

Policja przytrzymała we Lwowie Jana Biedę, lokaja, z tłómoczkiem rzeczy, między któremi znajdowało się futerko, granatowem suknem pokryte. Przytrzymany podaje kłamliwe twierdzenia co do nabycia tych rzeczy, widocznie więc pochodzą z jakiejś kradzieży.

* **Z Jaworzna** donoszą, że bezrobocie w tamtejszej kopalni węgla braci Guttmanów i Springera trwa dotąd. Dwunasty dzień już mija, jak 1100 stałych górników, a z tak zwanymi ciągaczami przeszło 2000 osób, zaprzestało pracy i pomimo interwencji p. starosty nie może nastąpić porozumienie. Przemówienie p. starosty powitali gromkiemi okrzykami na cześć jego i zapewnieniem, iż zachowają się jak najspokojniej, lecz od warunków postawionych właścicielom nie odstąpią. Żądają oni zamiast 12 godzin ośmiogodzinnej pracy i otwierania wcześniej szybów, oraz nie zamykania szybów natychmiast po 6 rano, zatem uwolnienia się od dotkliwych kar (od 1 do 2 złr.) za spóźnienie; żądają także obniżenia ceny prochu i dynamitu. Dodać należy dla wyjaśnienia, że wszelkie roboty tak górników, jak i ciągaczy wykonywane bywają na akord. Górnicy rozsadzają skały własnym prochem, który im zarząd sprzedaje po 60 ct. za kilo, gdy górnicy na Szląsku pruskim płacą tylko po 24 ct. (40 pfen.) Dwóch górników przy zarobionych 100 złr. zwracają zatem za proch 23 do 24 zł.

Zachowanie się strejkujących jest ze wszech miar nienaganne, chociaż na rozkaz władzy pozamykano szynki a żandarmerja zabrania schadzek i zarekwirowano 45 ułanów. Sytuacja wszakże staje się z dniem każdym groźniejszą; strejkującym zagraża głód, a właściciele kopalni muszą już dla własnych maszyn sprowadzać z Prus węgle i żądają zwiększenia załogi wojska.

Gdyby zarząd kopalni nie był złożony wyłącznie z samych Prusaków, którzy z zasady są wrogo usposobieni do wszystkiego co polskie, a więc i do naszych polskich robotników, możeby łatwiej nastąpiło pojednanie.

* **Szpieg rosyjski** Ichel Hersch Igel, o którego procesie donosiliśmy przed kilku dniami, uznany został przez sąd czerniowiecki winnym zbrodni szpiegostwa, ponieważ w latach 1884, 1885, 1886, przebywając w Sadagórze, a w lecie 1887 w Czerniowcach, pozawiązywał stosunki, celem wywiedzenia się i doniesienia obcemu państwu takich szczegółów o austrj. monarchii, które w interesie siły zbrojnej powinne pozostać w tajemnicy. W r. 1884, 1885, 1886, 1887 śledził manewry huzarów, informował się o składzie i sile oddziałów, o stanie materjałów wojskowych, w r. 1887 w Czerniowcach od wojskowego piekarza Tomasza Deckera wywiadywał się o stosunkach urzędników wojskowych, o ilości wypiekanego chleba, o zapasach żywności w Czerniowcach itp., co wszystko podpada pod zbrodnię z §. 67 i 7 ustawy karnej.

Na tej podstawie Igel skazanym został na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co miesiąca, oraz na ponoszenie kosztów procesu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 14 czerwca:

---

stwa, wpływ komitetu centralnego, po części przezeń mianowanego, na zatwierdzenie kandydatów, na posłów z gmin wiejskich, podanych przez komitety miejscowe. Wydało się bowiem Kołu sejmowemu, że jedynie nasi chłopi mogą wybierać posłów, którzyby nie dbali o wspólny interes polityczny narodu. Jeżeliby miało być prawdą, że ludzie oświeceni będą lud do tego zachęcać, iżby się opierał i tej tak łagodnej mierze interwencji komitetów centralnych, musiałyby się rodzić w piersi każdego Polaka niekłamane obawy, czy się coś istotnie w naszem społeczeństwie nie psuje, i czy nie przyjdzie w przyszłości Kołu sejmowemu zastanowić się nad tem, jakby można zażegnać walkę stronnictw, szkodliwą dla naszego bytu narodowego. A jeżeliby miały dłużej trwać i bardziej się rozgałęzić eksperymenta, które ludzie niebaczni w imieniu źle zrozumianej demokracji robią na chłopie w Małopolsce, gdyby się znaleźli w sejmie tak nierozważni posłowie, nie-Rusini, którzyby poszli za przykładem danym niestety przez wielu Rusinów i stali się apostołami walki stanów, przekładając ideały demokratyczne, albo niby postępowe ponad naszą ideę narodową, gdyby w imieniu takiej walki społecznej, chcieli wypowiadać posłuszeństwo Kołu tam, gdzie to posłuszeństwo jest koniecznem — musiałoby Koło się naradzić co do środków, jakie ma użyć przeciw nim; a gdyby broń Boże tacy posłowie zdołali stworzyć w sejmie stronnictwo takie, z któremby się trzeba liczyć, zmusiłby wszystkich innych Polaków, przywiązanych przedewszystkiem do naszej idei narodowej i dla niej karnych do tego, aby się zszeregowali w jednolite stronnictwo Koła, i ażeby obowiązki solidarności narodowej rozciągnęli na rzeczy dotąd temi obowiązkami nie objęte.

Nie wiem co będzie kiedyś, za lat kilka albo kilkanaście, ale dzisiaj wierzę, że tak daleko idące obawy okażą się w sejmie płonnemi, że znajdą się w sejmie posłowie, którzy się będą domagać liczniejszej na przyszłość reprezentacji klas nieposiadających a inteligentnych, i którzy we wszystkiem występywać będą w obronie interesów, przekonań a może namiętności tych klas. Nie znajdziemy wszakże posłów, którzyby lekkomyślnie zrywali solidarność narodową, nie spotkamy się z żadnem poważnem niebezpieczeństwem społecznem. Takie niebezpieczeństwo może dopiero przyszłość wytworzyć, jeśli się naród nie dźwignie do poważnej pracy i jeśli wskutek tego wszystkie parodoksa, wymyślone na Zachodzie, znajdą łatwy posłuch u ludzi inteligentnych, a pozbawionych czynnego zatrudnienia, a czasem także i chleba.

W przyszłym sejmie Koło polskie winno być miejscem swobodnej wymiany zdań i najwyższą powagą moralną, której wpływ sięgnie i po za ściany sali sejmowej, a winno tej swojej powagi strzedz zazdrośnie na to, aby jej módz użyć wśród ważnych wypadków historycznego znaczenia, które przyszłość w swojem łonie ukrywa. Koło sejmowe ani klubem nie będzie ani klubów nie zastąpi. Nie idzie jednak za tem, abym pragnął ponownego zawiązania klubów w sejmie.

Istnieją w sejmie naszym, w łonie większości, zszeregowanej naokoło naszej idei historycznej i narodowej, rozmaite grupy ludzi powiązanych przyjaźnią osobistą, wspólnością przekonań, wyrobionych w długiem wspólnem pożyciu, wspólnemi przeszłości doświadczeniami, znajomością dokładniejszą pewnej okolicy kraju, albo pewnej sfery interesów, a może nawet wspólnością rozmaitych drobnych ludzkich ułomności, jako to niechęci, uprzedzeń i przesądów. Takie kółka istnieją w sejmie i istnieć muszą, ale nie są stronnictwami i nie powinny tworzyć klubów. Stronnictwami nie są, bo zakres praw naszego sejmu nie jest takim, aby w nim mogła powstać walka stronnictw ubijających się o władzę i poświęcić wszystkie swoje siły, aby tę władzę zdobyć; nie są stronnictwami ponieważ różnice zdań, które dzielą rozmaite odcienia większości sejmowej, nie sięgają do tych głębin sumienia ludzkiego, z których się wychyla obowiązek walki zaciętej, wytrwałej i pełnej poświęcenia, podjętej nawet wbrew interesom osobistym i bez nadziei rychłego zwycięstwa. Taką walkę toczymy o ojczyznę i wiarę, a gdybyśmy ją chcieli między sobą toczyć o co innego, zaszkodzilibyśmy chyba wierze i ojczyźnie. Takiej walki nikt zaiste nie będzie toczył o to, czy ma istnieć posada kodyfikatora w Wydziale krajowym, czy należy się gminę teraźniejszą zastąpić gminą zbiorową, albo czy ilość posłów miejskich ma być powiększoną o kilka głosów.

Grupy naturalne posłów nie powinny się zamieniać w zamknięte kluby, obowiązujące do solidarności a mające pozory stronnictw, a to dlatego najpierw, że nie powinno być nieprawdy w sejmie, i że ludzie którzy się w jednej sprawie zgodzą, rozdzielą się częstokroć w innej sprawie, a będą tylko bez przyczyny krępowani w swoich przekonaniach przez zabawkę klubową; a powtóre dlatego, ponieważ samo wytworzenie klubów wywołuje walki częstokroć nie mniej płonne jak śmieszne. Skoro raz powstaną zamknięte obozy, powstanie między niemi także rewalizacja, a rywalizacja przerodzi się wkrótce w walkę a bodaj czy nie w wojnę o nic. Widywałem w sejmie zacięte batalie toczone o to, czy członek tego albo owego klubu, wejdzie do tej albo owej komisji, choć w istocie nikomu tak bardzo na tem nie zależało, a chodziło tylko o próbę sił i sprytu klubów, marnującą czas kosztowny, a rozdrażniającą umysły poselskie. Widziałem jak jeden z najpoważniejszych posłów referował ustawę, w której był błąd stylistyczny, wskutek którego ustawa orzekała, że odtąd w Galicji raki mają być rybami. Członek przeciwnego klubu, zaproponował oczywista poprawkę tego błędu, ale zawrzał w Izbie sport klubowy i walczono na prawo i lewo, zaciecie i solidarnie o to, czy rak ma być rybą, albo nie. Było to może bawieniem się w wielki parlament, ale wolałbym, aby nasz sejm takich zabawek na przyszłość zaniechał. Ale to było tylko zabawne, czyś mieszne, jak kto rzecz nazwać zechce. Wynikają z zabawki klubowej inne rzeczy jednak szkodliwsze. Każdy klub usiłuje jak najwięcej swoich wniosków postawić, a nie przepuścić żadnego wniosku postawionego przez inny klub, i ztąd powstaje istna powódź mów, w których wnioskodawcy swoje wnioski uzasadniają i ztąd powstaje częstokroć chaotyczność i względna bezskuteczność pracowitych obrad sejmowych.

Niechaj tedy na przyszłość posłowie się schodzą i niechaj się naradzają między sobą, tak jak im się to najnaturalniejszem wyda, tak jak tego się domagają ich wyobrażenia i stosunki, niech nie uchwalają programów, statutów i regulaminów klubowych, niech nie wybierają prezydjów i komisyj parlamentarnych, bo na tem tracą mnóstwo drogiego czasu, bo tem rozdrażniają ambicje i ambicyjki, bo tem wywołują czcze zapasy nawet wewnątrz klubów i klubików; niechaj ludzie którzy są jednego zdania, najprzód radzą pomiędzy sobą o rzeczy, która będzie na porządku obrad sejmowych, niechaj się potem porozumiewają z ludźmi innego zdania i niechaj tylko myślą o tem, aby sprawa została załatwioną z użytkiem dla kraju, a nie z chwałą dla centrum albo dla prawicy.

Jeśli pragnę, aby sejmy były użytecznymi na przyszłość, nie myślę bynajmniej twierdzić, jakoby sejmy dawniejsze nie były spełniły swego obowiązku i nie łączę się z głosem tych, którzy się domagają, aby sejm

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr przeważnie SW, niebo prawie czyste, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 24·3° C, najwyższa 31·0° C, najniższa 17·0° C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę; wieczorem łyskało się na zachodniej stronie.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się koło wysp Szetlandzkich; zwyżka 765—760 w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 14. czerwca:

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, średnia temperatura doby około 25° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; — pogodnie, co najwięcej deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 15. czerwca: św. Wit i Mod. — św. Łukyłyana.

— **Z Berna** morawskiego donoszą, że ma się tam jutro rozpocząć strejk robotników przędzalnianych. Tkacze żądają ograniczenia czasu pracy do 9 godzin i podwyższenia płacy o 20 prc.

— **W Pilznie** czeskiem przyszło wczoraj do starć między strejkującymi robotnikami i wojskiem, lecz skończyło się tylko na kolbowaniu.

— **Pięć dni pod ziemią.** Z wadowickiego powiatu donoszą: We wsiach Ostałowska i Zagórze ad Łękawica w pow. wadowickim, znajduje się dość znacznej wysokości wzgórze, po części lasem i polami ornemi pokryte, należące obecnie do p. Stawińskiego z Kleczy.

U podnóża tej góry znajduje się skalista jama, zwana „Mysiorową dziurą“ z wejściem pochyłem w głąb groty. Według opowiadania ludu grota ma się rozciągać aż do przeciwnej podobnej góry wsi Mucharza w długości pół mili i przechodzi pod rzeką Skawą pod sam kościół mucharski, w którym jeszcze św. Wojciech w podróży do Polski miał odprawiać mszę, czy też ten kościółek, obecnie zburzony, założyć.

Jeden z organistów tego kościoła zwidział podobno w dawnych czasach ową grotę, a według opowiadania ludu przeszedł ją w całej długości i dostał się aż pod kościół mucharski i tam miał natrafić na podziemną rzekę.

Wiele osób miało już dawno chęć zwidzenia tej groty więcej dla ciekawości, aniżeli z chęci zysku z odnalezienia fantastycznych skarbów, lecz ponieważ dostęp jest bardzo utrudniony, odstąpić musiano od zamiaru. Znalazł się przecież śmiały chłopak ze wsi Stryszowa, który bez świadomości niebezpieczeństwa, nie opowiedziawszy się komukolwiek, sam jeden spuścił się z góry do owej groty. Tam w ciemności pobłądził, a do tego wejście za nim zasypało się ziemią i nie mógł go odszukać, aby się wydobyć. Dopiero po pięciu dniach, ludzie zbierający poziomki, usłyszeli podziemny krzyk, lecz nie wiedzieli zkąd pochodzi. „Ratujcie!“ wołał nieszczęśliwy chłopak, a gdy się o wypadku dowiedziano, przy interwencji żandarmerji zaledwie żywego z wielką trudnością z podziemia go wieśniacy wydobyli.

— **Na torze wyścigowym** w Warszawie, w ciągu ubiegłego tygodnia, odbyły się trzy dni wyścigów. Pierwszego dnia, w biegu I., z pięciu koni zwyciężył „Gracjan“ p. L. Grabowskiego; w II. biegu, z trzech koni, „Harper“ Paradoksa; w III. biegu, z czterech koni „Monopol“ J. U. Niemcewicza; w IV. biegu z czterech koni, „Countess Teresina“ hr. J. Ledóchowskiego; w V. biegu (z przeszkodami), z czterech koni „Vaselina“ hr. Aug. Potockiego. — Drugiego dnia wyścigów, w biegu I. z czterech koni zwyciężyła klacz „Alarcz“ Lubicza (Orłowskiego); w II. biegu z pięciu koni „Mac Mahon“ hr. L. Krasińskiego; w III. biegu z czterech koni „Klaudja“ pp. Reszkego i Rzewuskiego; w IV. biegu, na sześć koni „Radegast“ hr. L. Krasińskiego, w V. biegu (oficerskim) „Vestuna“ korneta grodzieńskiego pułku huzarów, Krumma; w VI. biegu (z przeszkodami) biegała jedna „Vaselina“ hr. Aug. Potockiego i wzięła nagrodę. — Trzeciego dnia wyścigów wreszcie, w biegu I. z pięciu koni zwyciężyła „Alarcz“ p. Orłowskiego; w II. biegu, z sześciu koni „Gladia“ hr. L. Krasińskiego; w III. biegu, z dwóch koni „Vaselina“ hr. Aug. Potockiego; w V. biegu z dwóch koni „Padyszach“ p. St. Komierowskiego. — W ogólności ruch na torze warszawskim w tym roku dość jest ożywiony.

— **Wystawę paryzką** zwiedziło drugiego dnia świąt Zielonych 354.000 osób; wieżę Eiffel 36 tysięcy osób.

— **Nieszczęśliwy aeronauta.** Angielski kapitan Woods wyłowił na pełnem morzu balon bez kosza, zaopatrzony tylko w kotwicę, wiszącą w siatce i noszącą napis: „Hermany Society Calais“. Na tem samem miejscu znaleziono także wieczko od pudełka do cygar, na którem napisano: „Glorieaux aeronaute a Calais, place Egalité, Café de Paris“. Glorieaux jest słynnym aeronautą, mieszkającym w Brukseli. Czy się uratował, nie wiadomo, dzienniki ani angielskie ani francuzkie nic nie donoszą

— **W Jakucku** na Sybirze, jak donoszą pisma petersburskie, przyszło do walki między władzą a skazańcami politycznymi. Powód do niej dała sprzeczka między policją a posieleńcami, przybyłymi ze wsi do miasta po zakupy. Z niej wywiązała się bójka, która przybrała takie rozmiary, iż interweniować w niej musiało wojsko. Padło czternastu skazańców, ośmiu policystów i trzech urzędników. Wiele osób zostało ranionych. W liczbie tych ostatnich znajduje się gubernator Ostaszkin, ogólnie znienawidzony przez skazańców, którzy poważali wielce jego poprzednika Świetlickiego. Dziewięciu skazańców uwięziono i stawiono przed sądem wojennym.

— **W Nowym Jorku** srożyła się we środę okropna burza, która stała się powodem wielu nieszczęść. Piorun uderzył w katedrę św. Jakóba, która zgorzała. Wiele domów runęło w gruzy i wielka liczba ludzi ma być zabitych lub rannych.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** P. Gustaw Fischer, pomimo upału, zdołał wczoraj ściągnąć do teatru liczną publiczność i ubawił ją jak zwykle wybornemi swemi monologami. Rozumie się, że i w „Złotym cielcu“ zbierał za znakomitę grę swoją huczne oklaski.

Dziś przedstawienia nie ma.

Jutro wystąpi znowu z trzema monologami p. Gustaw Fiszer a oprócz tego odegrane zostaną dwie wesołe komedyjki jednoaktowe „Chichotki“ z francuskiego p. Darc i „Zapraszam pułkownika“ komedyjka Labiche'a, w której wystąpi p. Gustaw Fischer.

— W Tarnowie urządzają dziś artyści opery lwowskiej pp. Kasprowiczowa, Jerzyna i Skalski wieczorek, złożony z wyjątków oper i scen z najpopularniejszych operetek. Sam program i nazwiska ulubionych artystów opery lwowskiej ściągną zapewne, jak i zeszł go roku liczną publiczność tarnowską, przyjmującą zawsze z sympatją lwowskich gości.

— W szkole śpiewu p. Mainardi odbył się wczoraj popis doroczny. Jakkolwiek szkoła ta założona przed kilkoma latami we Lwowie nie wyrobiła sobie dotąd jeszcze należytego rozgłosu w stolicy, to jednak kto był wczoraj na popisie uczniów i uczennic tej szkoły, mógł nabrać przekonania, że kierowniczka jej pracuje sumiennie i godnie odpowiada swemu zadaniu. Śpiewy solowe jak i chóralne wypadły doskonale, a na szczególną wzmiankę zasługuje pani K. M. i panna Cs.

Do uprzyjemnienia tego popisu przyczyniła się także gra na skrzypcach panny Daczkowskiej. Młodziutka ta panienka opanowywa instrument z taką siłą i pewnością siebie, jak stary wirtuoz. Gra jej wprowadziła w zdumienie słuchaczy.

Pani Mainardi jest Warszawianką i kształciła się w Medjolanie u słynnego Lampertiego (ojca).

Dział ekonomiczny.

Rada kolejowa przyjęła na środowem posiedzeniu wniosek następujący: Z powodu ciągłych skarg interesentów przeciw zarządowi kolei Karola Ludwika oraz ze względu, że państwo z powodu wyników finansowych ruchu na linii Lwów-Podwołoczyska-Krasne-Brody ma prawo objęcia zarządu tych linij, rada kolejowa uprasza rząd, ażeby rozważył sprawę objęcia w swój zarząd tych linij kolei Karola Ludwika i zawiadomił o decyzji na najbliższem posiedzeniu rady kolejowej. Prócz tego odstąpiono rządowi do dokładnego zbadania wniosek członka rady Reicha, aby rząd wszedł w układy z północną koleją im, cesarza Ferdynanda, by jak najprędzej przeprowadzono bezpośrednie połączenie wszystkich osobowych pociągów z koleją transwersalną; wreszcie odstąpiono rządowi wniosek wzywający go by starał się o zaprowadzenie dla spirytusu na prywatnych kolejach takich samych taryf, jak na kolejach państwowych w Galicji.

Rokowania względem objęcia lwowsko-czerniowieckiej kolei w zarząd państwa rozpoczęły się, jak telegrafują do *Gazety lwowskiej*, we czwartek d. 13. bm. pod przewodnictwem szefa sekcji p. Witteka. W przyszłym tygodniu odbędzie się druga konferencja.

Ministerstwo rolnictwa ogłasza następujące sprawozdanie o stanie zasiewów z końcem maja:

Miesiąc maj odznaczał się w ogóle nieustającą wysoką temperaturą obok dosyć dostatecznej ilości opadów. Przymrozki i to nieszkodliwe pojawiły się tylko na Bukowinie. Nadmierne upały, szczególnie w drugim i trzecim tygodniu były bardzo częste. W liczbie gwałtownych nawałnic, które nawiedziły wiele krajów koronnych monarchii, były niektóre połączone z opadem gradu, który też w wielu okolicach znaczne zrządził szkody.

Cała Galicja — z wyjątkiem okolic górskich — nawiedzioną była posuchą. — Również wschodnia część Szląska, północne powiaty Bukowiny, niektóre okręgi we wschodnich i południowych Czechach, a wreszcie dolina rzeki March w Niższej Austrji i nakoniec Istrja ucierpiały wiele wskutek posuchy, panującej nieprzerwanie do 26. maja.

Pod wpływem wysokiej ale wilgotnej temperatury rozwijała się roślinność szybko i bujnie tak, iż spóźnienie w rozwoju roślin (szacowane w kwietniu na dwa tygodnie) nietylko się wyrównało, ale nawet przyspieszyło. I tak już 26. maja żyta czeskie okryły się kwiatem, czego nie bywało od roku 1874.

W ustronniejszych miejscowościach środkowej strefy żyta już przekwitły, a gdy pogoda sprzyjała okwitaniu, umocniły się nadzieje na dobre, a w części nawet bardzo dobre zbiory żyta. Niepomyślne sprawozdania o zbyt rzadkich żytach, o krótkiej słomie, nadesłano tylko z Galicji.

Pszenica wyrosła bujnie a nawet tak bujnie, że w wielu okolicach musiano ją zżynać lub kosić. Nawet źle przezimowane pszenice, które w kwietniu małe rokowały nadzieje, poprawiły się do niepoznania. W Galicji również poprawiły się pszenice, ale na Podolu prawie 40% późnych zasiewów musiano przeorać.

Uprawę jęczmienia i owsa ukończono przeważnie w drugim tygodniu maja, a w Galicji nawet dopiero w trzecim, ale spóźnione te posiewy wyglądały z końcem tego miesiąca bardzo pomyślnie, bo uprawka w wygrzanej ziemi zeszła bardzo gęsto, a tylko tam, gdzie (tak jak w Galicji) posucha zbyt długo trwała, posiewy owsa i jęczmienia przedstawiają się dosyć miernie. W okolicach wyjątkowych, gdzie zbyt wiele padałe deszczów, posiewy przerosły chwastami, a rola zaskorupiała.

Kukurudze, których uprawę skończono równocześnie z uprawą owsa i jęczmienia, powschodziły pięknie i rozwinęły się zdrowo.

Rośliny strączkowe wyglądają również pomyślnie, ale stan rzepaków wogóle jest mniej pomyślny, okwitł on skąpo i zawiązał mało strączków. Wiele łanów rzepakiem obsianych przeorano.

Uprawę ziemniaków ukończono zaledwie z końcem maja; wcześniejsze wschodzą dobrze, a miejscami już je podgartują. Mniej pomyślną jest uprawa buraków, bo niektóre z nich bardzo ucierpiały wśród posuchy i zostały uszkodzone przez owady.

To samo dzieje się z chmielem, który w Czechach ucierpiał wiele od owadów. Mimo tego w wielu okolicach Czech i Galicji wyrósł on już tak pięknie, że pod koniec maja wiązano go już do tyk, a w Styryi doszedł już do wysokości 4 metrów.

Stan zasiewów w całym świecie. Podczas gdy w kwietniu sądzono powszechnie, że tegoroczne żniwa będą spóźnione, upały, jakie panowały w maju i w pierwszych dniach czerwca, znacznie je przyspieszyły.

W Rosji południowej posucha zaszkodziła wielce zasiewom ozimym — takie same skargi nadchodzą obecnie z gubernij środkowych i północnych. Już teraz zapewniają, że przyszłe zbiory zboża będą znacznie mniejsze, niż w dwóch ostatnich latach.

W Niemczech szczególnie we wschodniej części, wskutek posuchy długotrwałej, stan zasiewów jest fatalny. Zupełnie inaczej ma się rzecz w części zachodniej i południowej Niemiec — a zresztą i w całej Europie zachodniej, gdzie deszcze padały często. Tam stan zasiewów jest bardzo dobrym; w niektórych okolicach było nawet za wiele deszczu wskutek czego zboże tu i owdzie od niego ucierpiało.

W Rumunii stan zasiewów jest wyborny.

Takie same wiadomości nadchodzą z Belgii i Holandji, gdzie zasiewy rozwinęły się zadowalniająco.

Stan zasiewów we Francji i w Anglii w ostatnich czasach znacznie się poprawiał.

W Stanach Zjednoczonych tegoroczne zbiory, jak obliczają, będą niezłe, i w porównaniu ze zbiorami średniemi dadzą się wyrazić cyfrą 96.

W Kanadzie wielkie szkody zrządziły przymrozki.

Wiadomości z Kalifornii brzmią pomyślnie.

W Indjach spodziewają się, że tegoroczne zbiory dorównają „może“ zeszłorocznym.

Stan zasiewów w Australii, wedle najnowszych doniesień, jest fatalny.

Handel ze Wschodem. Wedle pism warszawskich, tegoroczny jarmark w Baku zacisnął ściślejsze węzły stosunków handlowych pomiędzy kupcami wschodnimi a wytwórcami z Królestwa. Na jarmark przybyło po raz pierwszy mnóstwo handlarzy z Syberji wschodniej oraz Persji, nabywających towary nadesłane z Warszawy, Łodzi i Tomaszowa.

Losowanie. Dnia 15 czerwca 1889 r. o godzinie 10. przed południem, odbędzie się w gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przy ul. Karola Ludwika l. 1:

93 losowanie listów zastawnych 4 prc. nieokr. w sumie 85.259 zł. 93 ct.;

41 losowanie listów zastawnych 5 prc. nieokr. w sumie 483.200 zł.;

31 losowanie listów zastawnych 5 prc. 37-letn. w sumie 5,962.700 zł.

16 losowanie listów zastawnych 4 prc. 41-letn. w sumie 14.000 zł.

„Związek“, organ „stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zamieszcza następujący okólnik:

„Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zastanawiając się nad przyczyną wadliwej organizacji niektórych stowarzyszeń związkowych, nabył przekonania na podstawie relacyj z ogólnych lustracyj, przeprowadzonych w roku 1888, iż takowa tkwi w braku ludzi w zawodzie rachunkowym i w manipulacji biurowej odpowiednio wykształconych, i że przedewszystkiem należałoby poczynić starania, zdążające do odpowiedniego przysposobienia przyszłych funkcjonarjuszów związkowych stowarzyszeń.

W tym celu uchwalił Wydział Związku na posiedzeniu odbytem dnia 13 kwietnia b. r.:

1, Wnieść petycję do Rady szkolnej krajowej, aby przy seminarjach nauczycielskich otwarte zostały kursa rachunkowości, zastosowanej do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. 2. W lecie roku bieżącego urządzić kursa praktyczne, jeżeli się zgłosi dostateczna liczba funkcjonarjuszów Towarzystw związkowych do udziału w tym kursie. 3. Zalecić stowarzyszeniom związkowym, by przyjmowały tylko takich funkcjonarjuszów, którzy posiadają odpowiednią kwalifikację zawodową.

W wykonaniu 2. ustępu powołanej uchwały, zawiadamiamy szanowne stowarzyszenia związkowe, że kurs praktyczny, jeżeli zgłoszoną zostanie dostateczna liczba kandydatów, otwarty będzie w czasie około 15 czerwca r. b. na przeciąg czternastu dni. Prawo uczęszczania na kurs praktyczny będą mieć tylko funcjonarjusze towarzystw związkowych, oraz osoby, które odbyły pewną praktykę w jednem z towarzystw związkowych i przez dyrekcję tegoż towarzystwa zostaną do przyjęcia zalecone.

Zgłoszenia się przyjmować będzie od dnia niniejszego ogłoszenia biuro Związku stow. Wykłady odbywać się będą w biurze Związku plac Marjacki l. 9 we Lwowie. O dniu rozpoczęcia wykładów powiadomieni zostaną kandydaci bezpośrednio.

We Lwowie dnia 2 czerwca 1889.

Dr. T. Skałkowski, Patron Związku. *A. Kornberger*, Sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Czynności nad przygotowaniem subskrypcji pożyczki propinacyjnej są w pełnym toku. Bank krajowy, reprezentujący w kraju konsorcjum, które sfinansowanie wykupna propinacji na siebie przyjęło, czyni wszelkie kroki, aby subskrypcja rychło została ogłoszoną. Chwilowa depresja kursów, wywołana głównie przedłożeniami rządów sprzymierzonych, które się jeszcze domagają dalszych kredytów na uzbrojenia, nie wstrzyma wcale biegu rzeczy, spodziewać się bowiem można, że po parotygodniowych alarmach przyjdzie znowu wszystko do zwykłego *status quo*. Zdaniem finansistów ostatnia godzina wcale jeszcze nie wybiła i nie tak rychło wybije. Poza tem zaś konstelacja finansowa dla puszczenia w kurs obligacyj propinacyjnych — papieru, który nietylko ma swe własne, najpewniejsze pokrycie, lecz nadto gwarancję kraju i możność lokacji w funduszach pupilarnych — jest dziś, zwłaszcza po usunięciu z targu pieniężnego zagranicznych pożyczek losowych, korzystniejszą niż kiedykolwiek.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 14. czerwca. Cesarz dał 500 zł. na pogorzelców w Pomorzanach.

Wiedeń d. 14 czerwca. *Fremdenblatt*, omawiając wiece stronnictw politycznych w Serbii, wskazuje na ten uwagi godny fakt, że radykalni uważają rząd swój za możliwy, a zdolność do rządzenia upatrują w proklamowaniu takich celów, któreby na zewnątrz nie wywołały żadnych trudności, a na wewnątrz nie zawikłały ich w wielką akcję przewrotową. Program liberałów jest natomiast zanadto bombastyczny, a hasło zjednoczenia wszystkich rozdrobnionych dziś części narodu serbskiego nie jest wcale niebezpiecznem, i tylko na olśnienie wyborców obliczonem.

„Gdyby wszakże zamiar wstrząśnięcia traktatowemi stosunkami Wschodu miał się stać aktualnym, natenczas natrafiłby niewątpliwie na opór silnej woli i niemniej wielkiej potęgi, która strzeże, ażeby rękojmie naszych interesów i europejskiego pokoju nie stały się igraszką politycznych kaprysów. Tak Austro-Węgry jak i inne mocarstwa mogłyby pozostać tylko wtedy spokojnymi widzami, gdyby tendencje serbskiej partji liberalnej tam się zakorzeniły, gdzie się nietylko o polityce mówi lecz także politykę robi“.

Wiedeń d. 14 czerwca. *N. Freie Presse* występuje z gwałtownym artykułem przeciw Risticzowi. Po toaście carskim na księcia Nikitę, są umizgi serbskie do Rosji poprostu zdradą, popełnioną na królu Aleksandrze i na dynastji Obrenowiczów, bo przecież nie ta dynastja, lecz ks. Nikita lub Piotr Karadżordżewicz są najbliższymi carskiego serca.

Wiedeń d. 14. czerwca. Jak *Stara Presse* donosi rząd zawiązał z koleją Karola Ludwika rokowania względem położenia drugiego toru między Tarnowem a Przemyślem; giełdowa pogłoska zaś, jakoby wkrótce miała kolej Karola Ludwika być inkamerowaną, żadnej nie ma podstawy.

Wiedeń d. 14. czerwca. Jak z Berna szwajc. do *Pol. Corr.* donoszą, nota niemiecka, którą rokowania w sprawie Wohlgemutha z powodu płonności ich z ubolewaniem jako zerwane uznano, zapowiada oraz środki represyjne, nie dodając jednak, jakiego będą rodzaju.

Tryest d. 14. czerwca. Konzul włoski Durando wrócił tutaj na swoją posadę, ale Włosi są ciągle przeciw niemu rozsierdzeni z powodu, że Bank austro-węgierski zerwał wszelkie stosunki z notarjuszem Piccolim, który denuncjował Duranda irredentystom.

Peszt d. 14. czerwca. Dzisiaj nastąpi zamknięcie sesji sejmowej, a jutro otwarcie nowej sesji. Sejm, ukonstytuowawszy się, przedsięweźmie wybory do delegacyj.

Berlin d. 14. czerwca Nowy port dla łodzi torpedowych w Kiel okazał się nieprzydatnym, gdyż się coraz bardziej zamula; trzeba zbudować port całkiem nowy.

Berlin d. 14. czerwca. Konwersję pięcioprocentowych rosyjskich obligacyj kolejowych w sumie 250 milionów marek na 4-procentowe, można co do finansistów niemieckich uważać za przepadłą. Z licznego konsorcjum, które przystąpiło do konwersji, pozostała tylko Disconto-Gesellschaft. Reszta podobno całkiem się usunęła pod naciskiem rządu, a to na tej, którą *Nordd. Allg. Ztg.* podniosła, podstawie, że obligacje owe nie mogą być legalnie konwertowane, więc konwersja byłaby złamaniem kontraktu. *Gazeta Kolońska* wywodzi, że to rzecz dziwna, gdy Rosja ponownych żąda usług przyjacielskich od kraju, który co dopiero przez najwyższą powagę rosyjską został ogłoszony jako nienależący do przyjaciół Rosji.

Berlin d. 14. czerwca. *Post* dowiaduje się z kompetentnego źródła, że o ewentualnem odwołaniu Bülowa (posła niemieckiego w Szwajcarji), zapowiadanem przez dzienniki, nic nie jest wiadomem. Wzmianki zaś dzienników, jakoby konferencja samoańska nie powiodła się Niemcom jest wymysłem złośliwym.

Berlin d. 14. czerwca. Szach perski odjechał wczoraj przed południem do Kassel. Cesarz odprowadzał go na dworzec kolejowy.

Kassel d. 14. czerwca. Przybył tu szach perski; przyjmowano go uroczyście, zajechał na zamek, gdzie wielki obiad dano.

Paryż d. 14. czerwca. Gabinet naradzał się wczoraj nad sprawą panamską, i zapewne niezadługo wniesie w parlamencie dotyczący projekt ustawy.

Na bankiecie, danym przez zagraniczne komisje wystawowe, wniósł jenerał Franklin toast na cześć Francji. Minister prezydent Tirard odpowiadając prosił, aby uczestnicy bankietu zapewnili swoich ziomków, że rząd republiki, nie narażając godności i honoru, szczerze pragnie żyć w dobrej komitywie z całym światem.

Paryż d. 14. czerwca. Laguerre, Laisant i Deroulede wyjeżdżają do Londynu, zkąd w sobotę wrócą, aby uczestniczyć w niedzielę na zgromadzeniu w Lisieux.

Neapol d. 14. czerwca. Zawinęła tutaj eskadra angielska pod dowództwem wiceadmirała Hoskins.

Petersburg dnia 14. czerwca. Wiadomość, że wojskowe koła rosyjskie myślą zaprowadzić nowy, drobnokalibrowy karabin, zdaje się być pewną, skoro ją także *Grażdanin* podaje. Nowy karabin na 6.000 kroków przebija trzycalową deskę, a najcelniej bije na 1.200 kroków. Ma być też nowy, ulepszony proch zaprowadzony.

Obiega pogłoska, że także Zorka, córka księcia czarnogórskiego, jest przeznaczoną jednemu z wielkich książąt, a to Jerzemu.

Sofia d. 14. czerwca. Odwołanie Danicza z posady rezydenta serbskiego wywarło tu przykre wrażenie.

Madryt d. 14. czerwca. Dzisiaj otwarcie nowej sesji parlamentu, ale mowy tronowej nie będzie.

Rząd wniesie napowrót wszystkie projekta polityczne, a dla ustawy o powszechnem głosowaniu zażąda pierwszeństwa w obradach.

Kopenhaga d. 14. czerwca. W tutejszych kołach dworskich, zapewniają, że car pierwszych dni lipca uda się z imponującą flotą do Kiel.

Konstantynopol dnia 14. czerwca. („Biuro Reutera“.) Porta nakazała władzom wojskowym w Syrji, aby z całym pospiechem 5 do 6 batalionów na Kretę wysłały.

Konstantynopol d. 14. czerwca. Jak zapewniają, książę czarnogórski przybędzie tutaj niezadługo na cztery tygodnie i zamieszka w pałacu Erminghian, który mu sułtan Abdul Hamid w dowód swojej przyjaźni darował.

Ateny d. 14. czerwca. Doniesienia z Krety przedstawiają sytuację tamże jako krytyczną. Obiegają pogłoski, że na wielu punktach wyspy odbywały się zbrojne zgromadzenia chrześcian, do zajść jednak jeszcze nie przyszło.

Ateny d. 14. czerwca. („Ajencja Havas“) Turcja tamuje wysyłanie depesz na Kretę, gdzie położenie zdaje się być niepokojącem. Listy donoszą o stłumieniu rozruchów przez wojsko i mnogich aresztowaniach.

Wiedeń dnia 14. czerwca godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 300·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 310·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 124·—. Akcje Unionbanku 227·—. Akcje kolei Karola Ludwika 205·—. Akcje kolei Północnej 261· -. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 119·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 240 25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 188·—. Losy kemunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 108.—. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 229·50. Akcje Bankvereinu 104·50. Rosyjski rubel papierowy 120·50. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83 60. 5% renta austr. papier. 99 55. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·90. 5% renta węg. papierowa 94.90. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. czerwca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208 25	211·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	240 50	244·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	100·40	101.40
„ „ gal. 5% wzl. 10% p	103·40	104 40
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·50	101·50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.75	99·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·—	106·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. sm.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·59	5·69
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·67	9·77
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·21^1/_2$	$1·23^1/_2$
100 marek niemieckich	57·85	58·85
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. czerwca 1889:

Hotel Żorża. E ks. Crey i A. Winzor z Wiednia. Dr. J. Glax z Abbazji. A. hr. Łoś z Bortkowa. F. Guszkowski z Wołynia. St Tomanek ze Skwarzawy Hr. Castell Riedenhausen z Gródka. F. Jędrzejowiczowa z Żurawiec. J. Vivien Chautebrien z Poznanki.

Hotel Europejski. Dr. L. Klarfeld ze Lwowa. P. hr. Scipio z Przemyśla. E. Woyer z Jaworowa. R. Lewi z Pragi. A. Sianożęcki z Białorusi. M. Morgenstern z Berlina. J. Rotharyusz z Rosji.

Hotel Angielski. J. Papara ze Stroniatyna. M. Żeleehowski z Ponikwy. F. Stanek z Wiszenki. F. Daniłowicz z Żółkwi. R. Schelz z Kamionki. J. Gozdecki z Żurawna.

Hotel Kuhna H. Jagorzewski z Przemyślan. J. Stetka ze Stratyna. W. Głowiński z Jarosławia. N. Biliński z Koszówki.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa 209
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Nie zwlekajcie! nie czekajcie, aż będzie za późno!! ale póki czas, przy poczynającej się nieczynności organów trawienia, uderzeniach krwi, zawrotach i bolach głowy, wzdęciach i ociężałości używajcie szwajcarskie pigułki aptekarza Rich. Brandta, które są do nabycia w każdej aptece po 70 ct. za pudełeczko — a w ten sposób zapobiegniecie bardzo poważnym następstwom.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pom. 103 kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**3·00**			**11·06**
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8 26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**3·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzameza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				**10·08**
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		**5·50**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

STADNINA ARABSKA

pozostała po ś. p. Józefie Trzeciaku, a mianowicie ogiery, matki i młodzież, także konie robocze i inwentarz martwy zostaną w drodze dobrowolnej licytacji dnia 18. czerwca i dni następnych w Rakowcu w powiecie Podhajeckim wysprzedane. 586

Na sezon letni

LAMPY OGRODOWE

palące się przy największym wietrze

STOŁOWE, ŚCIENNE i WISZĄCE

do altan, werand, kiosków itp.

LICHTARZE i LATARNIE

do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj.

Najrozmaitsze Lampy

do

oświetlenia kręgielń

poleca

R. DITMAR

Plac Marjacki l. 9. we Lwowie.

Cennik illustrowany wysyłam gratis.

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek

przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1 w Krakowie.

poleca

egzaminowane nauczycielki Polki

z seminarjum Krakowskiego, oraz

nauczycielki, guwernantki, wychowawczynie Francuzki, Angielki i Niemki. 570

Pluskwy, Szwaby, Karakony, Mole, Pchły,

Muchy, Mrówki i Pasożyty rośline niszczy pod zaręczeniem mój

proszek przeciwko owadom

w pudełkach po złr. 1, ct. 55 i ct. 30. Równocześnie zwracamy uwagę na znakomite następujące środki specjalne: **Proszek przeciwko Szwabom i Karaluchom** w pudełkach po złr. 1 i po ct. 55. **Proszek przeciwko Molom** (zabijający i zabezpieczający), w pudełkach po złr. 1 i po ct. 55 i ct. 30. Niezniszczalne baloniki gumowe służące do rozpylania proszku i zasypywania nim szczelin, w których gnieżdżą się **Szwaby, Mole lub Karakony.** Cena za sztukę ct. 40. **Tynktura niszcząca pluskwy** w meblach za flaszkę z pędzelkiem ct. 50 i 30. **Esencja niszcząca pluskwy** do mięszania z farbą lub zaprawą murarską. Cena dużej flaszki złr. 1.

C. k. uprz. jedynie pewny środek **tępiący Szczury i Myszy** (nie żadna trucizna! Tylko dla gryzonów szkodliwa). Cena puszki blaszanej złr. 1, za sześć puszek złr. 5.

Zlecenia z prowincji poniżej jednego guldena nie będą uwzględniane. — Nabywcy en gros dostają znaczny rabat. Do wszystkich środków dołączamy przepis użycia. Prawdziwe do nabycia tylko u firmy:

B. REISS, ces. król. fabryka chemicznych produktów

Budapeszt, (Węgry), Königsgasse 47, dokąd wszystkie zamówienia adresować należy. Korespondencja możliwie w niemieckim języku. 560

Węgierska państwowa

Dobroczynna Loterja

Najtańszy los państwowy

Ciągnienie dnia 27. czerwca

Wszystkie wygrane

złr. 160.000

528 Główna wygrana

złr. 60.000

Cena losu złr. 2.

Do nabycia: W Dyrekcji Loterji w Budapeszcie (główny urząd cłowy). We wszystkich urzędach loteryjnych, sprzedaży tytoniu i soli, w urzędach pocztowych, u „Mercurego" w Wiedniu, wreszcie w miastach i miasteczkach u osób umieszczonych do sprzedaży losów.

Król. węg. Dyrekcja Loterji

Budapeszt d. 1. maja 1889.

Aleksander Marlassy,

Radca sekcyjny w król. węgierskiem ministerjum skarbu i dyrektor loterji.

Najtaniej!

Wyborowe **wina szampańskie:** Möet & Chandon, Haidsick Monopol, Mumm & Comp.

Wina szampańskie styryjskie wyśmienite.

WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.

Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego

poleca 318

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

pod „Złotym kogutem", ulica Halicka l. 23.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096" 346

Fabryka maszyn

T. Bredta w Ottynii.

Warsztat mechaniczny,

Odlewnia żelaza i metali,

kotlarnia, kuźnia parowa

poleca swe wyroby

336

dla gorzelń:

Kotły parowe, Parniki (Heuze), Zacierne najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

Dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, czopy, panwie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych w **Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Co. w Lincoln.**

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: **chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską** c. k. nadwornego **dentysty**

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust w flaszkach znacznie powiększonych po ct. 50, złr. 1 i złr. 1·4.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bolom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dr. Poppa pastą i proszkiem

utrzymuje zawsze zdrowe piękne zęby.

Dr. Poppa plomba do zębów i

Dr. Poppa **MYDŁO ROŚLINNE** przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dr. Poppa **MYDŁA KWIATOWE**
- Savon imper. de „Venus",
- Savon transpar. de Glycérine,
- Safon cristallin de Glycérine

zawierają 40% czystej gliceryny.

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1·22, aromatyczna pasta ct. 35. Proszek do zębów ct. 63; Plomba do zębów złr. 1; Mydło ziołowe ct. 30

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse 2.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Beisera Buckera, Sklepińskiego, A. Rappaporta, J. Piereza, S. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego — w składach perfumerji H. Leona, Ig. Jahla, A. Hübnera, A. Dzikowskiego, Braci Langnerów, Jana Ihnatowicza, H. Müllera, tudzież w wszystkich aptekach i składach korzennych w całej Galicji. — Należy wyraźnie żądać wyrobów Dr. Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować. 54

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA w KRAJU **CZYTELNIA** 32.000 dzieł polskich, niemieckich, francuskich i angielskich, tudzież **SKŁAD NUT** na wszystkie instrumenta i do śpiewu **WYPOŻYCZALNIA NUT** 57.000 sztuk dawniej 2088 **KAROLA WILDA** uzupełnione najświeższemi nowościami połączone z księgarnią przy placu Katedralnym.

Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

Uzdrowisko Salzbrunn na Szlązku.

Stacja kolei 407 metrów nad powierzchnią morza. Łagodny klimat górski. Pora zdrojowa od 1. maja do końca września. Źródła mineralne pierwszorzędnego znaczenia. Znana żętyczarnia, kuracja mlekiem i kefirem. Zakłady kąpielowe. Massaż. Wykwintne urządzenia. Mieszkania za każdą cenę. Udowodniona skuteczność w chorobach przewodu oddechowego i pokarmowego, w skrofułach, cierpieniach nerek i pęcherza, gośćcu, hemoroidalnych cierpieniach i Diabetes. Bardzo odpowiednie dla bezkrwistych i uzdrowieńców. — Rozsełka wód

365

OBERBRUNNEN

od roku 1601 znanych w medycynie uskuteczniają pp. **FURBACH & STRIEBOLL.** Bliższych objaśnień udziela Książęcy inspektorat uzdrowiska.

---

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele ze sprężyną

Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży rupturа? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość rupturу mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.

(Im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY

we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 104

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Stałą pensję 524

i prowizję płacę za pośrednictwo w **sprzedaży na raty losów dozwolonych ustawą.**

Dom bankowy H. FUCHS

Budapest Dorotheagasse 9.

Wystawa 12 obrazów J. Matejki.

Na krótki czas otwartą została wystawa 12 obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce" przy ulicy 3 maja l. 13 I. piętro.

Ceny wstępu: 540

W dnie powszednie 30 centów od osoby.
W niedziele i święta 20 „ od osoby.
Bilet familijny na 5 osób w dnie powszednie 1 złr.
„ „ „ „ „ „ świąteczne 60 ct.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów, **LAK ASFALTOWY,** do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"). Kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych

---

MORSZYN

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy.

Otwarty od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczno-powietrzne, Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia wyborowa w Zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej". — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. Porozumienie listowne pożądane.

541 *Dr. A. Medwey,*

kierownik zakładu.

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropową, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 30 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct, złr. 1 20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

DROBNE OGŁOSZENIA,

po cencie od wyrazu.

KAMIENICA piętrowa na sprzedaż — potrzebna gotówka 10.000 złr. Wiadomość udzieli handel Antoniego Klimowicza plac Halicki. 117

POSZUKUJE się maszyny parowej w dobrym stanie o sile 6 do 12 koni. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Gazety Narodowej". 1·9

Przybory do **Rybołowstwa** z fabryki **KAROLA PLAWISCH** Wien VII. Kirchengasse 46. Pierwsze i największe źródło Odsprzedającym znaczny opust. Cenniki gratis i franko. 496

VICHY

Zakład Kąpielowy

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska

Administracja: w Paryżu. 22 bulevary Montmartre.

296

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy (diabetis) dna kamienia etc.

Codzień od 15. maja do 15. września. Teatr i koncerta w Casino. — Muzyka w Parku. — Czytelnia. — Salon dla dam. — Salon do gier, do konwersacji i do gry w Bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Na sezon!

Najlepsze znane z trwałości

FARBY OLEJNE

tarte w najlepszym pokoście angielskim zupełnie do użytku gotowe

do malowania

drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów domowych i ogrodowych, narzędzi gospodarczych i t. p. poleca:

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38.

pod „Czarnym psem". 546

Kamienie młyńskie francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dafour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

1835 (Szląsk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 317

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).